



LEOPOLD III  
król Belgii, nie zawrże w  
najbliższym czasie związku  
małżeńskiego.

WIDOK:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DELBOS  
francuski min. spraw za-  
granicznych wystąpił w  
parlamencie w obronie po-  
zycji dla Polski.

ROK XIV.

ŚRODA, 30 GRUDNIA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 362

## Transport broni amerykańskiej dla Madrytu

**będzie wstrzymany?—Sen. Pittman wniesie projekt ustawy o zakazie wywozu. — Ładunek samolotów odplynąć ma do Havru**

Nowy Jork, 30 grudnia.  
(PAT). Agencja Havasa donosi, że departament stanu pozwolił na wywóz części składowych samolotów, pozwalających na budowę 19 samolotów handlowych. Ładunek ten odplynie na pokładzie holenderskiego parowca „Prezydent Harding”.

Jest on przeznaczony dla holenderskiego przedsiębiorstwa i ma być wyladowany w Hawrze. Ostateczne przeznaczenie ładunku nie jest znane. Prasa przypuszcza, iż cały transport jest przeznaczony dla Hiszpanii.

Towarzystwo holenderskie, które dokonało tej tranzakcji, uchyla się od wszelkich wyjaśnień.

\*\*

Waszyngton, 30 grudnia.

(PAT). Wiadomość o mającej nastąpić niebawem wysyłce pewnej liczby samolotów do Havru bez określenia jednak ostatecznego ich przeznaczenia, a według przypuszczeń do Hiszpanii, wywołała w kołach parlamentarnych wielkie wrażenie, gdyż w razie urzędowego potwierdzenia tej wiadomości, powstałaby pilna potrzeba wydania nowej ustawy lub decyzji Prezydenta.

Pomimo doniesień z Londynu, dotyczących interwencji angielskiej wobec

ządu Stanów Zjednoczonych o niemieszaniu się do spraw hiszpańskich, urzędowo komunikują, iż nie miał miejsca żaden kontakt ambasadora brytyjskiego z departamentem stanu.

### Hiszpańskie oddziały rządowe

zdołały miasteczko Villanueva dela Canada

Madryt, 30 grudnia.

(PAT) Komunikat urzędowy donosi. Na froncie środkowym pod Taracena powstańcy atakowali energicznie linie wojsk rządowych Saelices, usiłując przerwać połączenie z wsią Esplagueras, lecz zostali odrzuceni, porzucając wielu zabitych i 40 raniomych.

Na odcinku Madrytu powstańcy

Waszyngton, 30 grudnia.  
(PAT). Przewodniczący komisji do spraw zagranicznych senatu Pittman oświadczył przedstawicielom prasy, że przygotował projekt ustawy o zakazie

wzmocnili ogień moździerzy, karabinów maszynowych i dział.

Na odcinku Carabanchel wojska republikańskie zdołały odebrać 8 domów, w których przeciwnik był umocniony.

Wojska rządowe zdołały miasteczko Villanueva dela Canada i polepszyły swoje pozycje na linii Villafranca — Romanillas.

przesyłania broni dla stron walczących w Hiszpanii.

Projekt przedstawiony będzie kongresowi dnia 5 stycznia. Senator Pittman ma nadzieję na szybkie uchwalenie projektu, tak, iż zahamuje on ekspedycję broni i samolotów, na których wywóz departament stanu udzielił już zezwoleń dnia 28 b. m.

Według projektu zakaz wywozu broni obecnie istniejący będzie dotyczył także i wojen domowych. Za wojnę domową będą uważane walki, w których 1) Siły zbrojne powstańcze zajmują część terytorjum. 2) Powstańcy tworzą własny rząd. 3) Jedna ze stron walczących lub obie otrzymują pomoc z zewnątrz.

## Irlandia otrzyma nową konstytucję

De Valera zapewnia, że przyjaźń z Anglią będzie utrzymana

Dublin, 30 grudnia.

(PAT). W transmitowanym do Ameryki przemówieniu z okazji świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego No-

wego Roku szef rządu wolnego państwa Irlandji de Valera oświadczył m. in.:

„W przyszłym roku naród nasz określi dla siebie nową konstytucję po-

dług własnej woli, a w ramach tej konstytucji ułoży się nasze życie. Podział naszego kraju pozostanie wówczas jedyną już tylko wielką zaporą ku pokojowi zarówno wewnętrznemu, jak i upragnionemu przez nas pokojowi z naszym sąsiadem”.

Omawiając stosunki z Anglią, de Valera zaznaczył, że przeszkody, stojące na drodze ku istotnej przyjaźni między obu narodami, są usuwane jedna po drugiej.

„Oczekują dnia — powiedział on — w którym ostatnia z tych przeszkód upadnie i w którym rozpocznie się wspólna praca obu wysp nad realizacją wspólnych ideałów. Oby dzień ten nadszedł w zbliżającym się Nowym Roku”.

W zakresie spraw gospodarczych de Valera położył szczególny nacisk na stale rozwijający się przemysł krajowy i na polepszające się saldo handlu zagranicznego. Wyraził on również nadzieję, że w przyszłym roku nastąpi dalsze rozdrobnienie wielkiej własności ziemskiej.

### Nowy Komisarz Generalny min. Chodacki przybył dziś do Gdańska

Gdańsk, 30 grudnia.

(PAT) Dnia 30 b. m. o godz. 6.47 przybył tu pociągami warszawskim Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku Chodacki, witany na dworcu przez szefów polskich urzędów w Gdańsku z ministrem Papee na czele.

Minister Papee oraz naczelnik Laliccki odbyli wczoraj rozmowę z prezydentem senatu Greiserem.

### Tragiczna śmierć oficera w czasie rozpraszania demonstrantów w Paryżu

Paryż, 30 grudnia.

(PAT) W czasie manifestacji wieczorem dnia 29 b. m., gdy pluton gwardii republikańskiej rozpraszał demonstrantów, spadł z konia oficer Poirier.

Odwieziono go do szpitala, gdzie stwierdzono, że oficer zmarł od ataku sercowego. W starciu sześciu gwardzistów odniosło lekkie obrażenia. Jeden tylko z nich został w szpitalu. Aresztowano 10 osób.

### Stan oblężenia w Brazylii

Rio de Janeiro, 30 grudnia.

(PAT) Prezydent republiki brazylijskiej upoważnił dowódcę wojsk w stanie Matto Grosso do ogłoszenia w tym okręgu stanu oblężenia ze względu na panujące wśród ludności wzburzenie, wywołane przez dokonane ostatnio nieudane próby zamachu na dwóch senatorów stronnictwa frontu ludowego

## Pakt między Jugosławią a Bułgarią

nie obejmuje całokształtu zagadnień na półwyspie bałkańskim

Paryż, 30 grudnia.

(PAT) Informacje na temat bliskiego zawarcia paktu między Jugosławią a Bułgarią komentowane są przez prasę francuską nie bez pewnej rezerwy. O ile bowiem zbliżenie między tymi dwoma krajami uważane jest za pożądane, o tyle prasa wyraża obawy, że będzie ono mieć charakter indywidualny, nie obejmujący całokształtu zagadnień na półwyspie bałkańskim. Przez podpisanie paktu z Białogrodem — podkreśla „L'Oeuvre” — Bułgaria wiąże się z Jugosławią tylko paktem o przyjaźni i nie-

agresji, ale nie daje Rumunii i Grecji żadnych zapewnień.

Dziennik uważa również, że pakt ten świadczy o tym, że państwa bałkańskie i Mała Ententa coraz mniej liczą na ogólny system bezpieczeństwa, lecz starają się je sobie zapewnić na drodze porozumień o charakterze lokalnym.

„La Republique” sądzi, że Jugosławią jako państwo sprzymierzone z Grecją, będzie mogła po podpisaniu tego paktu odgrywać rolę mediatora między Sofią a Atenami.

## Kolonia karna w Guyanie zniesiona

Rząd francuski reorganizuje system więziennictwa

PARYŻ, 30 grudnia.

(PAT) Rada ministrów uchwaliła na wniosek ministerstwa sprawiedliwości projekt ustawy o robotach przymusowych skazańców.

W motywach do projektu, które ogłoszono, minister stwierdza, że system t. zw. kolonii karnych zawiódł zupełnie i wobec tego należy go porzucić.

Ustanawiając dla skazańców roboty przymusowe w więzieniach, zamknięcie

celkowe, według projektu, ma trwać najwyżej trzy lata, po czym więźniowie mają odbywać karę przy robotach odbywanych wspólnie, a jedynie na noc podlegać będą zamknięciu.

Kolonia karna w Guyanie zostaje zniesiona. Nowych więźniów wysyłać się do tej kolonii już nie będzie. Projekt przewiduje szerokie stosowanie zwolnień przedterminowych.

## Włamanie do składu obuwia

przy ul. Cegielnianej 103. — Łupem złodziei padło 100 par obuwia

Łódź, 30 grudnia.

(gr) — Nocy wczorajszej dokonano zuchwałego włamania do składu obuwia p. i „Kiks”, mieszczącego się przy ulicy Cegielnianej 103. Włamywacze, po uszkodzeniu zamków i drzwi wejściowych oraz splądrowaniu sklepu, zrabowali około 100 par obuwia męskiego i damskiego. Transport ten załadowano na

wóz i najspokojniej, a było to nad ranem, przewieziono do kryjówki włamywaczy.

Godnym zaznaczenia jest fakt, że blisko połowa skradzionego obuwia posiada etykiety marki fabrycznej.

Straty, jakie poniosła firma „Kiks” sięgają 2.000 złotych. Włamywaczy poszukuje pierwsza brygada wydziału śledczego.

### Cała rodzina zaczadzona

Łódź, 30 grudnia.

(gr) — Krótko po północy, lokatorzy domu przy ul. Wolborskiej 35 poczuli silny czad, dobywający się z mieszkania niejakich Skórnickich. Niezwłocznie wyważono drzwi. Okazało się, że cała rodzina uległa silnemu zaczadzeniu, a stan dzieci Skórnickich był tak poważny, że obawiano się o ich życie.

Na miejsce wezwano pomoc lekarską. Przybył po kilku minutach dr. Szwadron z ramienia pogotowia miejskiego i przystąpił do ratowania zafrutych. Zdołano uratować 12-letniego Abrama, 10-letniego Jankla, 8-letnią Bronię, 5-letnią Adelę i 3-letnią Chaję.

### Zamach samobójczy

Łódź, 30 grudnia.

(gr) — Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Traugutta usiłował pozbawić się życia 18-letni Jankiel Wadowski, zam. przy ul. Narutowicza 29. Wadowski napił się jodyny.



# Zołnierz, który brał udział w 11 wojnach

## Niezwykłe „rekordy” wojowniczego krowata, który postanowił uczestniczyć w 25 zbrojnych zatargach. — Walczył on na frontach europejskich, afrykańskich i azjatyckich

(z) W bitwie pod Toledo w Hiszpanii zginął 40-letni kroat Iwan Raskowicz, biorący udział w licznych wojnach ostatniej doby pod nazwiskiem Kopeckiego Raskowicz-Kopecki postanowił, że weźmie udział w 25-ciu wojnach. Przekonany o tym, że kule się go nie imają, powiedział sobie, że przedsięwzięcie nie przedstawia dla niego żadnego ryzyka, i dlatego uważał, że po 25-iej wojnie ustali jedyny w swoim rodzaju rekord. Los pokierował jednak inaczej i Raskowicz-Kopecki, zginął w jedenastej wojnie, w której brał udział, w wioie domowej w Hiszpanii.

Swą karierę wojenną rozpoczął Kopecki jako ochotnik armii serbskiej, w której brał udział w dwóch wojnach bałkańskich 1911 i 1913 r. Podczas wielkiej wojny europejskiej, jako płomienny patriota, walczył przeciwko Austro-Wę-

grom, wskutek czego znalazł się na liście dezertersów austriackich. W r. 1918 zamieszany w powstanie rewolucyjne w rodzinnym Zagrzebiu, chciał zbiec do Rosji, lecz ucieczka się wówczas nie udała. Wziął on z kolei udział w wojnie bawarskiej i odniósłszy ranę ukrywał się w Salzburgu. Latem 1919 r. walczył w szeregach węgierskich przeciwko Czechom i Rumunom. Po stłumieniu powstania węgierskiego przedostał się w kobiecym przebraniu do Rosji Tu pod nazwiskiem Kopeckiego uczestniczył w walkach wojsk sowieckich.

W 1924 r., zawiniwszy w czymś wobec władz sowieckich, Kopecki zbiegł do Francji i wstąpił do legjonu cudzoziemskiego. Miał szczęście, albowiem w rok później wybuchła wojna marokańska. Była to już siódma z kolei woj-

na, której uczestnikiem był wojowniczy kroat.

Wydarzenia w Afryce i znajomość z pułkownikiem Lawrence umożliwiły amatorowi wojen udział w wojnie. Było to w Mongolii, gdzie Kopecki walczył z Chińczykami i Japończykami.

W 1934 r. Kopecki znalazł się, oczywiście, w Addis-Abebie. Armia abisyńska, w której szeregach walczył przeciwko Włochom, była dziesiątą z kolei.

Po skończeniu działań wojennych w Abisynii, Kopecki dostał się za fałszywym paszportem po 17-letniej nieobecności do Zagrzebia. Pozostał jednak w ojczyźnie niedługo: wydarzenia w Hiszpanii znow go pociągnęły i Raskowicz-Kopecki, rzuciwszy wszystko, udał się na front hiszpański, jedenasty z kolei, na którym znalazł śmierć.

### WOLNA TRYBUNA

„SMUTNA WALUSIA” W KATOWICACH: Proszę poważnie porozmawiać z mężem i powiedzieć mu, że dla dobra i harmonii ogniska domowego — powinien się zmienić. Oczywiście mąż może przebywać w towarzystwie przyjaciół, ale nie za często i takje wspólne eskapady raz czy nawet dwa razy tygodniowo najzupełniej wystarczają.

Proszę mężowi powiedzieć, że zeniąc się, wziął na swoje barki dobrowolne obowiązki. Niech się Pani zapyta, co by mąż powiedział na to, gdyby Pani, idąc jego śladem zabawiła się przez całe dnie w gronie przyjaciółek, spóźniła na obiad czy kolację — zaniebdywała gospodarstwo, albo nawet nie wracała na noc, bawiąc się z przyjaciółmi?... Pani spełnia przyjęte na siebie obowiązki i proszę, ażeby się mąż zastanowił nad Jej słowami i ażeby lekkomyślnie nie niszczył harmonii i szczęścia małżeńskiego.

Ostatecznie dość miał czasu do szaleństw zanim się ożenił, co nastąpiło dość późno, a zatem obecnie powinien się okazać nieco poważniejszym i poważniej traktować swoje obowiązki.

LISTY DO ODEBRANIA: „Smutny Jot” w Gdyni i „Samotny Stefan” w Łodzi mają listy do odebrania w red. „Ilustr. Expressu”, dziale „Wolnej Trybuny”. Listy zostaną przesłane po nalesłaniu dokładnego adresu i znaczka na porto.

„SMUTNA L.” W ŁODZI: Droga moja, widzi Pani zewnętrzną tylko stronę tych małżeństw, które w Jej oczach uchodzą za szczęśliwe. Nie wie Pani jednak jak naprawdę wygląda ich szczęście i czy jest ono takie, jakie ukazuje się oczom innych ludzi. Zupelna zgodne małżeństwo należy do nielicznych wyjątków. Za harmonijne uchodzą takie, gdzie nieporozumienia są rzadkie, a obje strony skłonne do ustępstw. Czy znajdzie Pani takiego człowieka, któryby dał Jej szczęście?... Na to pytanie nie można odpowiedzieć.

Nie napisała mi Pani, czy ma formalne rozłączenie z mężem i może myśleć o poznaniu i połączeniu się z innym mężczyzną. W tych warunkach bowiem sytuacja Jej byłaby jeszcze bardziej skomplikowana i naraziłaby się Pani opinii. Proszę nie zapominać o tym, że jest Pani matką rozkosznej córeczki, która jest i będzie źródłem radości Jej życia. Córka musi być wychowywana w nieskazitelnych pod względem moralnym warunkach domowych, gdyż w przeciwnym razie mogłaby mieć wieczny żal do matki, albo postępować gorzej jeszcze — wynosząc zły przykład z domu.

Winna Pani postępować bardzo rozważnie, ażeby nie narażać siebie na drugą serię przykrości po nieszczęśliwym nieudanym małżeństwie. Jest Pani dzielna, pracowita, zasługująca na szacunek tym, że własną pracą potrafiła utrzymać siebie i dziecko, że potrafiła się Pani wyplątać z matni kłamstwa i dumnie odejść od nieodpowiedniego człowieka, niechże Pani lekkomyślnym postępowaniem nie podważa tego szacunku, jaki winien Ją otaczać.

Okolo sprawy rozwiązania poprzednich więzów powinna się Pani jednak zakrzępnąć. Jeżeli były mąż pracuje i zarabja — należa się od niego alimenty na utrzymanie dziecka. Mogłaby Pani wnieść odpowiednią skargę do sądu.

### Czy wiecie, że...

— w Paryżu pojawiły się obecnie elektrycznie ogrzewane mufki. Są one zapożyczone w mieszczonką baterijkę elektryczną i „instalację”, która ogrzewa delikatne rączki pięknych pań.

— w Rio de Janeiro powstała obecnie farma, na której hoduje się pewien gatunek pajaków. Pajeczyna tych pajaków ma być niezwykle silna i nadawać się do sporządzania tkanin.

— w Holandii ustawy zabraniają adoptowania dzieci. Ponieważ w kraju tym nawet najbardziej niechętnie wyzbywają się swych dzieci, rozwinął się „przemysł” niemowląt. Przeważnie dzieci sprowadzane są z Anglii i sprzedawane bezdzietnym małżeństwom, które re-lestrują je jako swe własne.

— w tragicznych okolicznościach zginął jeden z najzdolniejszych nurków amerykańskich, C. Jimenez. Ma on za sobą szereg rekordów. Między innymi spędził on dwie godziny na głębokości 190 metrów. Przed kilku dniami w czasie kąpieli Jimenez poślizgnął się i wpadł do wody, w której utonął.

— w Sidney wprowadzono do programów radiowych niezwykle pomysłową audycję. Przed unieruchomieniem stacji przemawia do mikrofonu lekarz, który daje wskazówki dla osób cierpiących na bezsenność, jak mają postępować, by szybko zapaść w sen. Audycje te cieszą się wielkim powodzeniem.

# Najbliższe otoczenie ks. Windsoru

## Sylwetka lorda Brownlowa, nieodłącznego towarzysza i doradcy abdykującego króla i jego ukochanej

(z) Podczas dramatycznych momentów w życiu ex-króla Edwarda VIII. znalazł on oparcie w kilku najbliższych mu osobach, z których na plan pierwszy wysunął się lord Brownlow, osobisty sekretarz księcia Windsoru, który towarzyszył p. Simpson do Cannes.

Lord Brownlow otrzymał nominację na swe stanowisko za ledwie w lipcu rb. jest jednak już oddawna przyjacielem i zaufanym księcia. Jest to wysoki, szczupły blondyn lat 37. Przyjaciele nazywają go „Perry” — zdrobniale od posiadłości ziemskich, obejmujących 26 tysięcy akrów, doskonałym strzelcem, zapalonym myśliwym i wielbicielem gry w golfa. Przez pewien czas lord Brownlow był merem miasta Grantham, położonego obok jego rodowych posiadłości. Syn lorda Brownlow, Edward, który przyszedł na świat w marcu rb., jest chrześniakiem ex-króla.

Sir Eryk Mieville, osobisty sekretarz nowego króla Jerzego VI. znalazł się w orbicie wielkich wydarzeń za ledwie w parę miesięcy po tym, jak przystąpił do wykonywania swych obowiązków. Jest to 40-letni mężczyzna, który rozpoczął swą karierę w 1919 roku jako tłumacz w jednym z daleko-wschodnich konsulatów brytyjskich.

Był on sekretarzem w poselstwie angielskim w Pekinie, po czym został osobistym sekretarzem lorda Wellingtona, z którym odbył podróże do Kanady i Indji. Jest to człowiek, jakby stworzony do przechowywania tajemnic. W ubiegłym roku był on głównym sekretarzem rady wykonawczej przy gubernatorze Indji.

Z najbliższego otoczenia ex-króla wymienić również należy głównego prokuratora księstwa Kornwalli, Walte

ra Mounktona, którego częste wyjazdy do Fort Belvedere, będącego ostatnią siedzibą króla przed abdykacją, wywołały ogólne zainteresowanie. Prokurator Mounkton jest jednym z dawniej-

# Rockefeller walczy ze śmiercią

## Sędziwy „król nafty” zrezygnował z postanowienia dożywania setnej rocznicy urodzin

(z) Kurt Engelbrecht, „nadworny fotograf” miliardera Johna Rockefellera który dotsąpił zaszczytu wielokrotnego uwiecznienia osoby „króla nafty” dla potomności, wypuścił z druku broszurę, w której opisuje, jak 97-letni Rockefeller spędza ostatnie dni swego życia.

Przed paru laty za ledwie sędziwy magnat amerykański odznaczał się niezwykłą dla swego wieku żywotnością; uprawiał z zamiłowaniem golfa, czytał chętnie, a nawet pisał wiersze. Ogólnie wiadomo, że przy życiu utrzymuje go przepiętne pragnienie obchodzenia setnej rocznicy swych urodzin.

Ostatnio starzec pragnienia tego już nie odczuwa. Jest to już tylko woskowa lalka, w której kołata iskierka życia. Prowadzi on dziś tryb życia, który zasługuje raczej na określenie wvegetacji.

Rockefeller dzieli swój czas między wygodnym fotelem, przysuniętym do

okna, a łóżkiem. Wszystko dokoła niego dzieje się według zgóry określonego planu, a zaufany służący miliardera, pełniący funkcje niańki, pilnie baczy, ażeby przepisy były surowo przestrzegane.

Znajdującego się u schyłku życia króla nafty nic już dziś nie interesuje. Najrozmaitsza garderoba, z której starzec był zawsze tak dumny, wisi bez użytku w szafach i kufrach. Rockefeller nie używa już nawet żadnej ze swych idealnie dopasowanych srebrzystych peruk, z której każda kosztowała w swoim czasie 500 dolarów. Obecnie miliardier nie wstydzi się już swej łysiny.

Najprawdopodobniej w niedalekiej przyszłości jedna z tych peruk odda swemu właścicielowi ostatnią przysługę i spocznie z nim razem w grobie...

# Złotą papierośnicą zabijał pacjentów

## Masowe zbrodnie lekarza, który mścił się za swą brzydotę

(sb) Sensacyjnego aresztowania dokonano niedawno w Kantonie. W więzieniu osadzono wybitnego lekarza Li Tang-Ho. Cieszył się on dużym powo-

dzeniem, mimo iż odznaczał się odrażającym wyglądem.

Władze otrzymały poufne doniesienie, że dwóch bogatych pacjentów, których leczył Li Tang-Ho zmarła w tajemniczych okolicznościach. Zapisali oni przed śmiercią swój majątek lekarzowi.

W czasie dochodzeń okazało się, iż już przed kilku laty praktykował Tang-Ho w Hongong, gdzie również kilka zamoznych osób zmarło zagadkową śmiercią i zapisało swój majątek lekarzowi.

W wyniku przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu lekarza znaleziono złotą papierośnicę. W jednej z jej ścianek znajdowała się igła z radem. Wówczas ponura zagadka znalazła rozwiązanie.

Tang-Ho wybierał najbogatszych ze swych klientów i dawał im w złotej papierośnicy papierosy, sporządzone rzekomo przez niego samego. Miały one uzdrowić chorego. W rzeczywistości w czasie ciągłego noszenia papierośnicy przy sobie chorzy doznawali poparzeń skóry od radu i umierali wśród strasznych męczarni.

Lekarz tak potrafił opełtać swych pacjentów, że zapisywali mu majątek. Po aresztowaniu przyznał się do swych zbrodni, oświadczając, że mordował ludzi z zemsty za swą brzydotę.

# Strój koronacyjny królowej angielskiej

## Mistrz ceremonii znalazł się w nielada kłopotcie

(t) Angielski mistrz ceremonii dworu królewskiego jest w nielada kłopotcie. Musi on ułożyć nowy program uroczystości koronacyjnych, poprzedni bowiem program nie przewidywał udziału królowej w koronacji. Natomiast król Jerzy VI jest, jak wiadomo, żonaty. Trzeba więc teraz obmyśleć specjalny strój również i dla królowej.

Strój ten będzie się składał z białej jedwabnej sukni z trenem długości 18 stóp. Tren będzie haftowany złotem i srebrem. Na sukni będzie królowa miała purpurowy płaszcz koronacyjny, bo-

gato ozdobiony perłami i drogimi kamieniami oraz obszyty gronostajami.

Niezwykłe gorączkowo pracują też złotnicy londyńscy, którzy przygotowują koronę dla królowej. Warsztat, w którym korona jest wykonywana, strzeżony jest w dzień i w noc przez specjalny oddział detektywów Scotland Yardu.

Król Jerzy VI oddał złotnikom do dyspozycji zbiór drogich kamieni, będących własnością korony. Będzie on koronowany korona, przeznaczoną uprzednio dla jego brata, eks-króla, Edwarda VIII.

**Bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia  
stają tysiące ludzi przed zimą. Daj  
co możesz! Ratuujmy od zimna i głodu**



# Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK,**

Sensacyjna powieść społeczna

# będą pomszczone

113

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, belkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzykiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki... W notatce Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak przedświadczyć jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadku w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Alf jako jego sprawca Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednio paszporty i pokrywom przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Nad Jadzią roztacza opiekę niejaki Rudolf, który chce ją zachować dla siebie. Dowiedział się o tym szef wywiadu Janick, który żąda od Rudolfa raportu w tej sprawie.

Rudolf, chcąc ratować Jadzię, powiada, że jest ona tancerką z teatru „Colosseum” i że nazywa się Xenia Barska.

Janick dokonał w nocy włamania do banku, lecz za tę zbrodnię aresztują Rudolfa.

Policja chce aresztować również Jadzię, lecz okazuje się, że Jadzia zginęła w tajemniczy sposób.

Mściciel udaje się więc na poszukiwania do kryjówki Janicka, przedstawiając się jako jego wysłannik.

Zostaje jednak zdemaskowany i wtrącony do lochu.

— Hallo!... — zawołał jeszcze raz, stojąc przy ścianie — Czy tam jest ktoś?

— Na... pomoc... — usłyszał w odpowiedzi słaby głos.

Krew gorącą falą napłynęła mu do głowy. Więc tam ktoś jednak był!... Człowiek, wzywający pomocy!... Mściciel nie mógł już ustać na miejscu...

— Hallo!... Człowieku!... Powiedz gdzie jesteś!... Gdzie cię szukają?!

— Nie... wiem... Ra... tunku!...

Mściciel czepiał się grubych murów i zaciskał zęby z wielkiej niemocy. Bolało go straszliwie, że oto o kilka kroków od niego człowiek wzywa pomo-

cy, a on nie mógł nawet do niego dotrzeć...

— Jesteśmy rozdzieleni ścianą... — myślał — Na to nie ma rady... Ten człowiek tam napewno skona... Lotry!... — pogroził pięścią Janickowi i jego kompanom — Więzicie ludzi, żeby spokojnie popełniać łajdactwa!...

Miotał się przy ścianie jak groźny lew w klatce, niemogący wydostać się na wolność.

Lecz oto w pewnej chwili zwrócił uwagę na ciekawy szczegół... Jęki nieznanego człowieka w pewnych miejscach stawały się wyraźniejsze, jak gdyby bliższe...

— Co to ma znaczyć? — zastanawiał się Mściciel — Czyżbym w pewnych miejscach zbliżał się do niego, a w innych oddalał?... Przecie mur jest chyba wszędzie jednakowo gruby...

Podniósł się z wilgotnej ziemi i zaczął dokładnie badać całą ścianę, oddzielając go od nieszczęśliwca, wzywającego pomocy...

— Mam! — zawołał w pewnej chwili uradowany — Mam rozwiązanie tej zagadki!... Teraz już wszystko rozumiem!

Ponad jego głową mieścił się otwór. Gdy więc Mściciel zbliżał się do otworu, jęki stawały się silną rzeczą wyraźniejszą i bliższą...

— Czekał, przyjacielu!... — zawołał wesole Mściciel — Za chwilę będę przy tobie!

Palcami uczył się krawędzi otworu i wspiął się zwinnie jak wiewiórka... Otwór był nie wielki. Mściciel z wielkim trudem mógł się przecisnąć... Za ścianą mieścił się tak samo ciemny, wilgotny loch...

— Hallo!... Kto tu jest? — zapytał Mściciel, zeskoczywszy na ziemię — Odezwiw się, człowieku, gdzie jesteś?...

— Tutaj... oh... — Mściciel nachylił się. Dotknął czyjejś ręki... Jednocześnie poczuł na swych palcach coś lepkiego... Krew... A więc człowiek ten był ranny... Dlatego tak cierpiał

— Ciachnęli cię ci zbroje? — zapytał troskliwie — Poczekaj... Jakoś się zaradzi!...

Wyciągnął chusteczkę i przewiązał nią ranę.

— Oh... jak boli... — jęknął ranny. Mściciel drgnął. Ten głos...

— Kto to? — zapytał nachylając się nad rannym człowiekiem — Kto to mówię?

Rękę położył mu na twarz i zapytał niespokojnie:

— Alf, czy to ty?!

— Tak... Czy to ty, Mścicielu?

— Więc spotkaliśmy się tutaj?!

— Zapytał Mściciel coraz bardziej zdumiony — Skąd ześ się tu wziął... Sądziłem, że jesteś jeszcze na wolności i że pośpieszysz mi lada chwila z pomocą...

— I ja tak myślałem... — odparł słabym głosem Alf — Ale ci zbroje uderem niżej moje zamiary... Gdyś odszedł, stałem na straży w myśl naszej umowy. Ukryłem się w cieniu... Nikt mnie nie mógł zobaczyć... A jednak ci bandyci mają wzrok sowy... Dostrzegli mnie... — Trzech ich było... Napadli na mnie z nienacka z tyłu... Zanim zdążyłem broń wyciągnąć jeden z nich ciachnął mnie nożem... Na szczęście zasłoniłem się ręką i zranił mnie tylko w dłoń... Mogło być gorzej. Nie szczydził mi przy tym ciosów... W mig wyciągnęli mi rewolwer z kieszeni i zaprowadził do jakiegoś domu, a stamtąd rzucili do lochu i basta...

— Poczekaj... poczekaj... — zastanowił się Mściciel — To ciekawe... Czy oni cię daleko prowadzili!...

— Nie... O ile sobie przypominam, bo byłem nawpół przytomny, wprowadzili mnie do najbliższego domku i tam ściągali do piwnicy... Jeden trzymał

mnie za głowę, drugi za nogi... I tak dźwigali przez te podziemia...

— Aha!... Więc moje domysły były trafne!... Należy przypuszczać, że w tej dzielnicy lochy są bardzo rozgałęzione. Poczekaj... Zaraz sprawdzą...

Mściciel podszedł do ściany i zaczął ją opukiwać:

— Zgadza się! — zawołał po chwili uradowanym głosem — Tu też jest otwór!...

Ale po sekundzie dodał:

— Niestety... zakratowany... A więc stąd już się nie wydostaniemy...

— Jak sadzisz? — zapytał Alf — Co oni z nami zrobią?

— Janick zapewniał mnie osobiście, że postara się odpowiednio urozmaicić moją śmierć. Czekają mnie więc bardzo ciekawe imprezy... Zażądał ode mnie, abym powiedział kim jestem, to mi od razu palnie w łeb...

— Więc co z nami będzie?...

— Sytuacja jest niewątpliwie bardzo dla nas niepomyślna...

— I ty to nazywasz tylko „niepomyślną sytuacją”? Podziwiam twą ogłędność w wyrażaniu się...

Nastąpiła chwila ciszy...

— Nie masz przypadkiem czegoś w kieszeni?... Jakiegoś twardego przedmiotu! — zapytał Mściciel — Chciałbym przepłówać te kraty i przekonać się co tam jest dalej...

— Wypróżnił mi wszystkie kieszenie... — odparł Alf — Zabrali mi nawet grzebyki...

— Mnie też wszystko zabrali... — odparł Mściciel.

Znowu nastąpiła cisza. Nagle na górze coś brzęknęło...

— Psst... — szepnął Mściciel — Idą nasi oprawcy... Leż spokojnie, a ja wrócę szybko na moje dawne miejsce... Niechaj oni nie wiedzą, że komunikujemy się między sobą...

Mściciel wspiął się szybko i przelazł z trudem na drugą stronę. W tej chwili z góry zsunęła się najpierw drabina i rozległ się groźny głos:...

— Nie ruszać się tam!... Uprzedzam że przy najmniejszej próbie napaści będę strzelał.

— Nie bój się, tchórze. — odparł

## Rozdział 102

## Ostatnie chwile

Minęło kilka godzin. Na szczęście duszący gaz wydzielał się bardzo powoli

— Pewnie coś się tam popsulo w mechanizmie... — szepnął Mściciel do Alfa — Ale dzięki temu jeszcze żyjemy.

— Janick napewno przyjdzie zaraz tu sprawdzić co się z nami stało — zauważył Alf — a gdy przekona się że jeszcze żyjemy, wymyśli dla nas co innego...

— Jestem teraz zdecydowany na wszystko... — odparł Mściciel — Ktokolwiek tu zejdzie, nie wyjdzie już stąd żywy...

— Co zamierzasz uczynić, człowieku — Rzucę się na każdego, kto tu do nas zejdzie...

— Zapominasz, że oni mają broń, a my figę...

— Nie szkodzi. Mam za to silne ręce. Dość już tego! Śmierć albo wolność! Nie wytrzymam dłużej ani chwili w tym potwornym lochu!

Nastąpiła cisza... Mściciel przytulił do siebie Alfa, który drżał z zimna i zdenerwowania. Nagle z góry rozległ się szyderczy śmiech. Mściciel i Alf podnieśli głowy. W małym otworze ukazały się mściwe oczy Janicka.

— He-he-he... — śmiał się Niemiec — Słyszałem waszą rozmowę. Macie rację... Wymyśliłem dla was już co innego... Mechanizm zegarowy okazał się wadliwy... Ale to nie szkodzi... Przeko-

Mściciel — Wprawdzie chętnie wymierzyłbym ci odpowiednią porcję ciosów, ale zdaję sobie sprawę z waszej chwilowej przewagi i odkładam moje porachunki na później...

— Bądź spokojny... — odparł Fritz, który właśnie schodził na dół po szczeblach drabiny — Nie doczekasz się tej chwili...

Fritz zszedł na dół, trzymając w prawej dłoni rewolwer, lewą ręką zaś chwycił się szczebli drabiny... Na guziku jego kurtki wisiała latarka.

— Teraz sobie pogadamy, kochany panie... — rzekł Fritz, świecąc Mścicielowi latarką prosto w oczy — Przyrzekliśmy szanownemu panu, że postaramy się o pewne urozmaicenia, by się panu tutaj nie nudziło... Oto nasz pierwszy punkt programu...

To rzekłszy, Fritz wyciągnął z kieszeni jakąś paczkę o nieprzyjemnym zapachu.

— Jest to mechanizm zegarowy, wydzielający duszący gaz... Postawimy go sobie tutaj w kącie, ot, tak... Uprzedzam pana. Niech pan nie dotyka tego mechanizmu, gdyż każde pańskie poruszenie przyspieszy tylko wydzielanie się gazu... He-he-he... Niezły pomysł, co?...

Mściciel zagryzł wargi.

— Lotrze! — syknął — Gdybym mógł!...

Podniósł rękę, zamierzając się na Fritza, lecz od opuszczenia jej powstrzymała go lufa rewolweru, wymierzona prosto w jego głowę.

— No, czemuś nie uderzył?!... Na co czekasz?... Jeszcze nie nadeszła odpowiednia chwila?... Pociesz się, bracie, że ona nigdy nie nadejdzie... Serwus!...

To rzekłszy, Fritz zaczął wspinać się po drabinie na górę. W otworze ukazała się głowa Janicka:

— Życzę panu Mścicielowi przyjemnych marzeń wśród pięknego trującego gazu! — zawołał — A na razie dowiedzenia!...

Otwór zamknięto. W lochu znowu zapanował zupełny mrok. Mściciel pościągł nosem... W powietrzu unosił się już śmiercionośny zapach...

— Ładna historia... — pomyślał, drapiąc się w głowę — Teraz już nas chyba nic nie uratuje od śmierci!...

nacie się za chwilę, że mam wcale niezłe pomysły... A pan, panie Mścicielu, nazbyt ufa swoim siłom... Radzę panu być ostrożniejszym...

— Dziękuję za radę! — odparł pomuro Mściciel — Nauka pańska jest mi niepotrzebna!

— Nazbyt jest pan śmiały, mości Mścicielu!...

— Będzie pan miał okazję przekonania się, że potrafisz być odważny, gdy zachodzi potrzeba!...

— Przyznam się panu szczerze, że wolałbym nie przekonywać się o tym! Ale sądzę, że do tego nie dojdzie! Mój nowy pomysł jest radykalny! Żegnam panów i życzę przyjemnej kąpieli!...

Zakrył otwór w suficie. W lochu znowu zapanowała cisza.

— On wspominał coś o kąpielu... — szepnął Mściciel — To znaczy, że... możemy się spodziewać nowej sensacji!...

W tej chwili tuż obok rozległ się pluskot wody. Mściciel cofnął się instynktownie.

— Masz, babo, redutę!... — zawołał zdeterminowanym głosem — To jest prawdziwa jaskinia śmierci!...

Woda wlewała się do lochu szeroką strugą. Jednocześnie taki sam pluskot rozległ się za ścianą, w celi, w której siedział przedtem Mściciel.

Dalszy ciąg jutro



LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89 przy przyst. tramw. pabjan. 2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach. GABINET DENTYSTYCZNY od 11 rano do 8 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

Dr. W. BALICKA SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot) Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6-8-ej.

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRAUĞUTTA 9, tel. 262-98. od 8-11-ej i od 6-9-tej wieczór, niedziele i święta od 9-12.30

Dr. Klaczkowa POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE. PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66. przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42. Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny. Porada 3 zł.

RADIO. 10 złotych miesięcznie. Najnowsze modele 1937 r. Dostawa natychmiastowa. Dzwonić telefon 244-39.

DLA CHORYCH na ruptury (przepuklinę), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Poleca specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzałe i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kieszki na obniżenie żołądka, wnetrznosci, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpliwych na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety



i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu. Specjalne pończochy gumowe „ideal-gum“ dla cierpliwych na żyłki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją. Specjalny Zakład Ortopedyczny

Spec. J. RAPAPORT ŁÓDŹ, ZAWADZKA 5 (dawn. Wólczańska 10) Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE. 30-letnia praktyka. Pełna gwarancja. Liczne podziękowania!

UWAGA! Dla ubezp. w Ubezp. Społ. specjalne ulgi. Świadczenia pochwalnie wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Baracz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

PODZIĘKOWANIE.

Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, ulica Zawadzka 8, Będąc chorą na rupturę paska otrzymałam od WPana pod każdym względem dobrze wykonany i przystosowany spec. ortoped. pas brzuszny pepkowy z którego jestem bardzo zadowolona i wyrażam WPanowi moje największe uznanie i dożygoną wdzięczność. Apolonja Sarnowska, Łódź, Warneńczyka 18 (Chojny).



Dr. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Dr. Feldman AKUSZER - GINEKOLOG KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot) Telefon 155-77

Dr. B. Hurwicz choroby skórne i weneryczne PIOTRKOWSKA 10. Przyjm. od 8-11 i od 5-9. W niedz. i święta od 8-1.

Dr. Wołkowowski spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych Cegielniana 11, tel. 238-02 od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych, wieczorowych, ślubnych oraz smokingu. R. Pastawelska, Cegielniana nr. 23, fr. I p.

MONTERÓW samodzielnych do centralnego ogrzewania ze znajomością szwajcarskiego poszukuje się. Oferty do Biura Fuchsa, Piotrkowska 87 sub. 30 „Ogrzewanie“.

Dr. KLINGER SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (wtosów) ANDRZEJA 2, telefon 132-28. przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. Gustaw KOHN specjalista akuszer-ginekolog UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03. Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. S. GAWIŃSKI położnictwo i choroby kobiece BAŁUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80. przyjmuje od 4-7.

DR. MED. S. Kryńska CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci) SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10. przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

LEKARZ-DENTYSTA H. Zółtkowska przeprowadziła się na ul. Cegielnianą 17

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Al. Kościuszki 41, tel. 170-18. — Dyskrecja.

Dźwiękowe kino „RAKIETA” Sienkiewicza 40 Dziś i dni następnych!

Elżbieta Barszczewska, Franciszek Brodniewicz w arcydziele filmowym wg. powieści HELENY MNISZEK „TREDOWATA” W rol. pozost.: Cwiklińska, Wysocka, Lindorfówna, Stępowski, Węgrzyn, Grabowski. Pocz. w święta o g. 12. Na I-y seans wszystkie miejsca po 54 gr.

DZIŚ PREMIERA! Dramat miłosny z czasów blasku i nędzy caratu p. t.: „BURŁAK Z NAD WOŁGI” W rolach głównych: INKISZYŃOW I Wiera Korene

Andrzej Łański Ich pierwsza miłość Powieść społeczna

Przechyliła się w tył, każda komórka swego jestestwa wchłaniając w siebie bogosławioną rozkosz chwili. — Kocham cię! — powtórzyła nieprzytomnie. Przytuleni do siebie przesiedzieli tak do późnej nocy. Nie całowali się już, ale już sam fakt, że siedzą obok siebie uszczęśliwiał ich bardziej niż najwspanialsza rozkosz: albowiem kochali się. Wysoko na niebie błyszczały gwiazdy godziny przesuwały się bezszelestnie a oni wciąż jeszcze nie umieli znaleźć w sobie tyle siły, ażeby ruszyć z miejsca i przerwać najpiękniejszy sen swojej rzeczywistości.

Coraz częściej zaczęła zato wspominać Staszka. Zbłękitniały w jej pamięci ostatnie z nim sceny i awanturki. Analizując jego postępowanie dochodzić musiała do wniosku, że winę, iż nie wszystko między nimi układało się idyllicznie ponosi jednak w lwiej części ona: jej bowiem podwójna buchalteria miłosna mogła zrazić człowieka nawet mniej ambitnego, aniżeli Stanisław. Nie w nim więc należałoby szukać źródeł ustawicznych konfliktów i tarć: hrabina była na tyle sprawiedliwa, że poczęła przyznawać mu rację i rozgrzeszać z przykrości, jakie jej wyrządzał.

Rozdział sto siedemdziesiąty trzeci SKRUCHA HR. GROMIRSKIEJ Morze w Deauville było zupełnie inne niż w Taorminie: nie takie błękitne i słoneczne. Julia Ludwika hrabina Grotomska, siedząc na plaży, porównywała mimowoli chłodną toń burzliwego Atlantyku z jasną pogodą śródziemnomorskiego lazur, ażeby dojść do wniosku, że jednak tam na Sycylii lato tamtegoroczne było ciekawsze i barwniejsze niż obecne. Może również i dlatego Włodzimierz Zbyliński, który oczarował ją magią swoich spojrzeń w Taorminie, tu wydał jej się mniej ciekawy. Może wynikało to z nastroju chwili, a może z faktu, że Włodzimierz — jako oficjalny narzeczonej — asystował jej nie ma! bez przerwy: miała więc czas, ażeby poznać go dokładnie... a nawet znużyć się lekko jego osobą.

Dokoła niej kłębiło się wielkoświatowe życie. Na plaży gromadził się tłum przybyszów z całego świata, zwabionych sławą Deauville. Tu uwagę zwracał na siebie słynny aktor filmowy, tam osobą swoją budził zainteresowanie bawiący incognito władca jednego z najpotężniejszych imperiów. Po morzu białe bruzdy żłobiły mknące z zawrotną szybkością motorówki. Bruzdy te były tak przelotne, jak przelotna była miłość romansującej pary, pędzącej motorowym stateczkiem przez malachitowe fale. Życie płynęło tu barwnie, dosłownie niby w bajce. Ale rzecz dziwna: Julia już po tygodniu zrozumiała, że ją to wszystko nie bawi. Pani Matylda, towarzysząca swej siostrzenicy w jej zagranicznym wojażu

obserwowała ją z uwagą. Również i Włodzimierz Zbyliński nie mógł nie zauważyć melancholii narzeczonej. Parę razy zapytał ją wręcz o przyczynę zaspiania — Julia jednak wrzuciła ramionami: — Nie rozumiem, czego chcecie ode mnie z ciotką? To trudno, tyle razy i przez tyle miesięcy przebywałam w podobnych miejscowościach, że już mnie to specjalnie nie bawi. Poprostu czuję w sobie pewnego rodzaju przesyty. Zbywała ich tymi i innymi półsłówkami, jednakże, analizując samą siebie, odkryła bez trudności powód swej melancholii. Oto poprostu tęskniła za Staszkiem. Leżąc na rozgrzanym piasku, spoglądając nie widzącymi oczyma na ultra marynowe fale morza, ponad którymi trzepotały się białe mewy, Julia marzyła o całkiem innym krajobrazie: o złotym oceanie zboża, szumiącego w Kończyncu i o zielonym bezkresie lasów brzeżankowskich. — Tam na polanie przed pawilonem myśliwskim zakwitły już pewnie pierwsze wrzosy. Jest fiołkowo i spokojnie... Cicho brzęczą pszczoły i trzmiele, a z daleka stukają dzieciółki... Leżąc na piasku sprężyła się cała w sobie w nagłej tęsknocie: — Ach, gdyby tak runąć teraz na fiołkowe wrzosowisko i zatracić się w oblednej rozkoszy... w ramionach Staszka. Włodzimierz Zbyliński, siedząc obok narzeczonej, spoglądał na nią zakochanymi oczyma. — Ach, jakżeż piękna jesteś w tej chwili i ponętna... Wyglądasz jakgdybyś marzyła o czymś bardzo miłym. — O, tak! — tajemniczo uśmiechnęła się hrabina, snując dalej swoje zadumy. Uplanowała sobie wprawdzie, że kiedy w karnawale wyjdzie za Zbylińskiego, rozstanie się na zawsze ze swoim szoferem, przeżywszy z nim burzliwie parę ostatnich miesięcy. Teraz atoli pojęła, że nie przyjdzie jej to z taką łat-

wością jak przypuszczała, Staszek bowiem zbyt mocno wgrzył jej się w krew ażeby mogła go strzepnąć z siebie niby piasek z kąpielowych sandałów. — Trzeba będzie znaleźć sposób, ażeby nawet po ślubie móc go zatrzymać przy sobie — myślała cynicznie podczas gdy siedzący obok Zbyliński całował delikatnie koniuszki jej palców. Serce powiedziało jej nagle, że możliwy całą tę sprawę ułożyć inaczej: że poprosto mogła wyjść za Reczynskiego. Jednakże rozsądek wziął górę nad uczuciem. Dziedziczka Grzymanowie od traciła od siebie myśl mariażu ze zwyczajnym szoferem. — To wszystko trzeba będzie ułożyć całkiem inaczej... Może nawet (mimo obopólnej niechęci) uda mi się zatrzymać Staszka w charakterze szofera nawet i po ślubie... A Włodzimierz niechby poprosto był firmą! Tak ujmowała w myślach sprawę, leżąc leniwie na modnej plaży, nie zdając sobie nawet sprawy, jak cyniczne i amoralne są podobne rozumowania. Nie przypuszczała nawet jak dotkliwa spotka ją za to kara. Następnego poranek rozpoczął się pod dobrym znakiem. Od morza powiały przyjemne wiatry chłodząc rozgrzane powietrze. Julia, wypłuskawszy się w wodzie, zmęczona pływaniem, wyraźnie rozleniwiona, plażowała na piasku. Obok — jak zwykle — rozciągnął się Włodzimierz Zbyliński. Grotomska z poza pół przymkniętych powiek obserwując jego wspaniałe rozwinięty tors i nagie na złoty kolor opalone ramiona, pomyślała zupełnie bez wstępu, że nadejdzie chwila, a spocznie z tym człowiekiem w małżeńskim łóżu. — Pewnie, że wolałabym, ażeby na jego miejscu był Staszek. Lecz cóż zrobić: trudno jest zmieniać prawa losu. (Dalszy ciąg jutro).



**Smiertelne przejechanie przez pociąg pośpieszny**

Lódź, 30 grudnia.

(gr.) — Na przejeździe kolejowym Kolo — Izbica w województwie łódzkim, na 174-tym kilometrze zabity został przez pociąg pośpieszny 33-letni Leon Szczesiak, funkcjonariusz kolejowy (t. zw. przejazdowy), zam. w Budziszewiu w powiecie kolskim.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż Szczesiak poniósł śmierć wskutek własnej nieostrożności. Zwłoki jego zabezpieczono na miejscu, gdzie odbyły się oględziny komisji kolejowej i sądowo-lekarskiej.

**Łódzki robotnik zastrzelony na wsi Tragiczny spór o... gołębie. — 3 bracia i ich sąsiad aresztowani**

Lódź, 30 grudnia.

(gr.) Na posterunek policji w Chojnach zgłosił się onegdaj wieczorem seryjny wsi Jędrzejów, gminy Wiskitno pod Łodzią (przedłużenie ulicy Dąbrowskiej) który doniósł, że na szosie, tuż przy osadach wiejskich znaleziono jakiegoś nieprzytomnego człowieka. Denat odniósł poważną ranę postrzałową głowy i dogorywającego już przeniesiono do jednego z mieszkań.

Energiczny seryjny, zanim przybył do

policji, wezwał telefonicznie pogotowie Czerwonego Krzyża z Łodzi. Dyżurny lekarz mógł jedynie stwierdzić zgon zastrzelonego.

Zwłoki przewieziono do prosektorium miejskiego, gdzie odbędzie się sekcja.

Jak się okazało, zastrzelonym był 30-letni Bolesław Furmanek, robotnik farbiarni firmy „Schmeller” przy ul. Kilińskiego 194. Farbiarz Furmanek zamieszkuje stale we wsi Jędrzejów i tam prowadzi małe gospodarstwo. Furma-

nek posiada ponadto zbiór gołębi, które znajdowały się pod jego pieczęcią cpeka.

Na tle tych gołębi doszło onegdaj wieczorem do zbrodni.

Najbliższymi sąsiadami zastrzelonego Furmanka są trzej bracia Adam, Eugeniusz i Tadeusz Świątkowie. Awanturnicy młodzieńcy zazdrościli Furmanekowi jego zbioru i od dłuższego czasu czyhali na pewien okazali egzemplarz gołębia. Onegdaj wreszcie, kiedy Furmanek przybył z miasta do domu przekonał się, że gołąb zniknął w tajemniczy sposób. Nie trudno jednak było domyślić się Furmanekowi, że kradzieży ptaka dopuścili się bracia Świątek. Udał się tam niezwłocznie. W mieszkaniu awanturników powstała kłótnia, w której brał jeszcze udział ich przyjaciel, Leon Baryła.

Kiedy Furmanek wyszedł z domu trzech braci bez gołębia, a na pożegnanie zagroził im, że złoży zameldowanie w policji, jeden z braci wybiegł na szosę i oddał strzał do oddalającego się farbiarza.

Furmanek, trafiony w głowę padł na bruk i po kilku minutach wyzionął ducha.

Braci Świątek i Baryłę skuto w kajdany i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

**Bohaterski czyn mieszkańca Konstanynowa Echa tragicznej ślizgawki na stawie przy ul. Długosza**

Lódź, 30 grudnia.

(gr.) W ubiegłą niedzielę doniósł pokrótce „Express” o pierwszym wypadku na ślizgawce, jakiemu uległ w czasie załamania się lodu 12-letni Edward Komodziński, zam. przy ul. Wapiennej 25 na Kozinach. Chłopiec, za namową kilku kolegów, udał się na zamrznięty staw przy ul. Długosza 36, należący do właściciela piekarni, Rządkiewicza. Oprócz małego Komodzińskiego ślizgało się kilka osób.

Kiedy lód pękł i Komodziński zaczął tonąć na ratunek pośpieszyło mu kilku mężczyzn, przyglądających się zabawie chłopców. Dzięki ofiarnemu ratunkowi Józefa Szewczyńskiego, mieszkańca Konstanynowa (Długa 9) i wydatnej pomocy w wyciąganiu chłopca z pod wody Mariana Głazcza (Włodzimierska 42) i Puzanisty (Gazowa 7) zdołano Komodzińskiego przywrócić do życia.

Tu jednak zaszedł zgola nie przewidziany wypadek. Kiedy zmoczeni woda mężczyźni przenosili chłopca przez ulicę, jeden z nich zaproponował, by ułożyć go chwilowo w mieszkaniu Rządkiewicza i tam wezwać pogotowie. Rządkiewicz nie zgodził się jednak na udzielenie gościny uratowanemu i zmoczonym mężczyznom i w sposób niekulturalny wyrzucił wszystkich na ulicę.

Chłopca przeniesiono do mieszkania rodziców, odległego o 300 metrów od miejsca wypadku. Ofiarny czyn trzech

mężczyzn i niehumanitarny postępek właściciela piekarni szeroko komentowano przez dłuższy czas w okolicy.

**Skonfiskowane pieniądze ze zbiórki robotniczej przekazane zostały na Pomoc Zimową**

Lódź, 30 grudnia.

(v) Przed kilku tygodniami robotnicy łódzcy poczęli samorzutnie zbierać składki na rzecz strajkujących robotników fabryki firmy „Naped”, której właścicielem jest p. Rassalski. Strajk okupacyjny w firmie tej trwał od kilku tygodni i rodziny robotników znajdowały się w nędzy.

Ponieważ zbiórka była niegłoszona u władz i odbywała się nielegalnie, władze zakwestionowały zebrane pieniądze

w kwocie zł. 492.

Skonfiskowana suma pieniędzy znajdowała się do dyspozycji władz administracyjnych, które miały wydać orzeczenie na jaki cel przekazać pieniądze.

W międzyczasie strajk okupacyjny został we wspomnianej firmie zakończony. Władze administracyjne postanowiły zatem zakwestionowane pieniądze z nielegalnej zbiórki przekazać na rzecz Komitetu Pomocy Najbiedniejszym. Pieniądze zostały już na ten cel przekazane.

**Przed wyborami prezydenta Łodzi Porządek obrad w dniu 7 stycznia**

Lódź, 30 grudnia.

(v) Wczoraj ustalony został porządek dzienny wyborczego zebrania Rady Miejskiej, jakie odbędzie się w dniu 7 stycznia 1937 roku.

Porządek dzienny zawiera 4 punkty: 1) Wybór przewodniczącego zebrania wyborczego i powołanie przez tegoż dwóch asesorów.

- 2) Wybór prezydenta miasta,
- 3) wybór trzech wiceprezydentów i
- 4) wybory 8 ławników magistratu.

Ustawa przewiduje, że zebraniu wyborczemu przewodniczący radny, wybrany zwykłą większością głosów. Ilość radnych P. P. S. i związków klasowych

zmniejszyła się obecnie o jedną osobę, wskutek aresztowania radnego Zdziechowskiego. Mimo to jednak, lewica rozporządza wciąż jeszcze większością głosów. — O ile radny Zdziechowski rzeknie się mandatu radzieckiego, na jego miejsce wejdzie automatycznie zastępca z listy. Narazie decyzji w tej sprawie nie ma. — Ponieważ radny Zdziechowski był wymieniany jako kandydat na ławnika — skład listy kandydatów na ławników ulegnie zmianie.

W sprawie wyboru kandydatów, odbędzie się posiedzenie frakcji P. P. S. w dniu 4 stycznia 1937 roku.

**Czy wybuchnie strajk woźniców?**

W sobotę odbędzie się wspólna konferencja

Lódź, 30 grudnia.

(k) — Jak wiadomo, stowarzyszenie właścicieli dorożek konnych i wozów w Łodzi, wypowiedziało umowę zbiorową w przemyśle przewozowym, zatrudniającym około 7.000 osób, przy czym umowa ta wygasa w dniu 1 stycznia r. p.

Celem zlikwidowania zatargu i zapobieżenia ewentualnemu strajkowi, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe wróciło się do okręgowej inspekcji pracy, prosząc o zwołanie wspólnej konferencji.

Dowiadujemy się, że konferencja ta wyznaczona została na dzień 2 stycznia

1937 roku, a więc na nadchodzącą sobotę.

Na konferencji tej przedstawiciele Ch. Z. Z. wysuną postulat, aby narazie umowa zbiorowa w przemyśle przewozowym przedłużona została na trzy miesiące. W międzyczasie podjęte zostaną pertraktacje, celem uzgodnienia spornych punktów.

Chodzi o to, że stowarzyszenie właścicieli wozów i dorożek chce obniżyć stawki dla woźniców, zatrudnionych w mniejszych przedsiębiorstwach przewozowych i na tym tle właśnie nastąpiło wypowiedzenie umowy zbiorowej.

**Przedstawiciele władz na otwarciu kuchni**

Lódź, 30 grudnia.

(v) Wczoraj o godz. 12-ej w południe odbyło się otwarcie bezpłatnej kuchni dla bezrobotnych XII dzielnicy.

Na otwarciu kuchni obecni byli: p. prezydent Godlewski, p. nacz. dr. Wrona, p. starosta dr. Mostowski, przewodniczący dzielnicy p. Alfons Kotlina i komisarz Frydrychowski.

Lokal kuchni mieści się na terenie dworca autobusowego przy ul. Wólczarskiej nr. 236.

**2 przedstawienia rewiowe w „Sylwestra” w Tabarinie**

STEFANIA GÓRSKA  
MICHAŁ ZNICZ  
JERZY SULIMA-JASZCZOŁT  
asy „Cyrułika Warszawskiego” wystąpią na czele całego zespołu

**w Sylwestra w „Tabarinie”**

od godz. 1-3 i od 3-5 w nocy w przebojowym, pełnym humoru i wery programie p. t.:

„SYLWESTROWA REWIA HUMORU”  
Conferencjer MICHAŁ ZNICZ  
Przy fortepianie — znany kompozytor łódzki LEON BORUŃSKI.

Do tańca przygrywa powiększony zespół muzyczny „King-Jazz”.

Wstęp bezpłatny Wstęp bezpłatny

TAŃCE NA 4 PARKIETACH

Arizona-Bar. Złoty-Bar.

Sala pięknie udekorowana

Moc atrakcji i niespodzianek.

Pożegnany występ

„HOLLEY-SISTERS”

Uprasza się o wcześniejsze rezerwowanie (możliwie nie telefonicznie) stolików codziennie od 5 do 8 pp. i od 10 wiecz.

**„PALACE”**

NIEBYWAŁY SUKCES!  
REKORD POWODZENIA!

Rewelacyjna bomba śmiechu i humoru!

**SZCZEPKO i TOŃKO**

ulubieńcy radio - słuchaczy „WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI”  
w arcywesołej komedii p. t.:

**„Będzie lepiej”**

W pozost. rolach głównych:  
NIEMIRZANKA, PAN STROŃC  
FERTNER, ZABCZYŃSKI  
SIELAŃSKI

**Notafnik miejski**

Z dnem 1 stycznia r. p. wchodzi w życie nowa obniżona taryfa pocztowa. M. in. zmniejszona zostaje taryfa przy wysyłkach t. zw. mieszanych i przesyłkach składających się wyłącznie z druków i próbek towaru, w dziale paczek zniesiona została t. zw. czwarta strefa oraz zniesiona została opłata za pośpieszne doręczanie przekazów telegraficznych.

Po Nowym Roku unormowane będą ostatecznie godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne. Na skutek licznych memoriałów dokonane zostaną pewne zmiany, a mianowicie: przedsiębiorstwa handlowe otwarte będą w soboty i dni przedświąteczne tylko o pół godziny dłużej t. j. do godz. 7.30, natomiast sklepy spożywcze i zakłady fryzjerskie otwarte będą o 2 godziny dłużej — do godz. 9-ej wieczór.

Dnia 18 stycznia r. p. w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbędzie się proces przeciwko Tadeuszowi Szaniłowskiemu, zabójcy Berkowicza i Zendela oraz sprawy postrzelenia dwóch innych przechodniów. Obrony oskarżonego podjął się aplikant adwokacki Zablocki. Ze strony rodzin zabitych oraz w imieniu rannych wystąpią adw. adw.: Sachnowicz, Hartman, Lederman, Zimmerman i Wachtel.

**OSOBISTE.**

W sobotę, 26 grudnia, pobłogosławiłny został w kościele św. Anny związek małżeński między pp. Cecylią Mospinkówną i Sewerynem Kaliskim. Młodej parze — szczęść Boże!

**ZEBRANIE EKSPEDIENTEK WĘDLIARNI.**

Lódź, 30 grudnia.

(k) — Dzisiaj o godz. 8.30 wieczór w lokalu przy ul. Wodny Rynek 13 odbędzie się walne zebranie ekspedientek, zatrudnionych w sklepach rzeźnickich. Na zebraniu tym omówiona będzie sprawa zawarcia umowy zbiorowej.

**O umowę zbiorową dla pracowników „Kanalizacji i wodociągów”**

Lódź, 30 grudnia.

(k) — W dniu wczorajszym rozpoczęły się w zarządzie miejskim pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej ze stałymi pracownikami fizycznymi i umysłowymi przedsiębiorstwa miejskiego p. n. „Kanalizacja i wodociągi”.

Akcja w tej sprawie podjęta została przez klasowy związek pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, który opracował dokładny tekst umowy.

Na konferencji wczorajszej oświadczono delegacji związku, że postulaty pracownicze będą przychylnie potraktowane i że dyrekcja „Kanalizacji i wodociągów” opracowała już pragmatykę służbowa.

W najbliższych dniach w sprawie tej odbędzie się ponowna konferencja.



# Hallo! Tu radio!

**ŚRODA, 30 grudnia 1936 r.**

12.03—12.40 „Świąteczne nastroje” — Koncert zespołu Niny Mańskiej 12.40—12.50 Dziennik południowy. 12.50—13.00 „Biuro gospodyni domu” — pogadanka Konstancji Hojnackiej (ze Lwowa). 13.00—14.00 Kontrasty (płyta za płytą). 14.00—14.57 Przerwa.

14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.15—15.40. Wiadomości gospodarcze. 15.40—16.10. Melodie z op. „Baron Cygański” — Straussa i „Rose-Marie” Frimla.

16.10—16.25. „Drapieżnik” — opowiadanie Zofii Bogdańskiej dla dzieci starszych (ze Lwowa).

16.25—17.00. Koncert Łódzkiej Orkiestry Salonowej pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie).

17.00—17.15. „Walka ze szpiegostwem” — odczyt — wygł. Józef Jaworski.

17.15—17.50 Koncert solistów. Wykonawcy: — Wanda Sikorska - Madeyowa — śpiew (W-wa) i Tadeusz Kowalski — wiolonczela (Toruń).

17.50—18.00. „Brytyjska idylla świąteczna” — feljeton — wygł. Hanna Skarbak - Peretiatkiewicz.

18.00—18.10: Pogadanka aktualna. 18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne. 18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne. 18.20—19.00. Muzyka — płyty. 19.00—19.20. „Frank” — nowela Władysława Reymonta (w skrócie).

19.20—20.35 Do tańca — płyty. 20.35—20.45 „Chwilka Biura Studiów”. 20.45—20.55. Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: Pogadanka aktualna. 21.00—21.30. Koncert Chopinowski w wykonaniu Kurta Engela.

21.30—22.00 Koncert kameralny (z Wilna). — Wykonawcy: Stanisław Szpinalski — fortepian, Jerzy Szpinalski — skrzypce. 22.00—22.40. Eksperymentalny Teatr Wyobraźni „Bal zakochanych” K. I. Gałczyńskiego 22.40—23.00. Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego z udziałem „Czwórki Radiowej”.

## DZIS W KINACH:

ADRIA: — „Flip i Flap”.  
 CASINO: — „Moja gwiazdeczka”.  
 CAPITOL: — „Anthony Advers”.  
 CAPITOL: — „Furia” i „Jestem niewinny”.  
 CORSO: — „Cyrek na okręcie” i „Trzy dobre małpki”.  
 EUROPA: — „Pod dwiema flagami”.  
 GRAND-KINO: — „Barbara Radziwiłłówna”.  
 METRO: — „Flip i Flap”.  
 MIRAŻ: — „Burlak z nad Wołgi”.  
 PALACE: — „Będzie lepiej”.  
 PRZEDWIOSNIE: — „Ada to nie wypada”.  
 RAKETA: — „Trędowata”.  
 RIALTO: — „Gdy serce przemówi”.

### Karnicek teatralny

**TEATR MIEJSKI**  
 OSTATNIE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO.

Stanowiące olbrzymi ewenement artystyczny Łodzi — występy Ludwika Solskiego dobiegają już końca. Znakomity gość naszej sceny wystąpi jeszcze dziś w środę w czwartek o godz. 8.30 wiecz. w arcydziele Moliere „Skapiec” oraz w piątek o godz. 4-jej popoł. w sztuce Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki”. Ceny niższe.

**TEATR POLSKI**  
 (ul. Cegielniana 27).  
**WIELKA OBNIŻKA CEN NA „CYRULIKU WARSZAWSKIM”.**

Celem udostępnienia wszelkim warstwom naszego społeczeństwa obejrzenia wspaniałego wodewilu satyryczno - politycznego p. t. „Karyera Alfa Omegi” w wykonaniu całego zespołu „Cyrulika Warszawskiego”, ceny zostały wydatnie obniżone.

Dzisiaj w środę tylko jedno przedstawienie o godz. 8.15 wiecz. oraz jutro w czwartek, dwa przedstawienia o godz. 8.15 i 10.30 wiecz. Ceny od 70 gr. do 4 złotych.

**TEATR POPULARNY.**  
 (Ogrodowa 18).

Dzisiaj w środę przepiękna „Pastorałka” w opracowaniu Leona Schillera i Jana Maklakiewicza, grana ubiegłych lat w Warszawie i na prowincji przy przepięknych widowiskach.

W obsadzie: Z. Bończa, A. Buczyński, H. Łapińska, M. Nawrocki, J. Njwiński, Z. Sykulski, J. Tatarakiewicz, J. Zakrzyńska, M. Zoner, K. Wichniarz, B. Wasiele, St. Szablowski i inni.

Początek przedstawienia o godz. 8.15 wiecz.

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**B. NUSBAUMOWA**  
 Przyjmuje od 5 do 8 po poł.  
**Piotrkowska 51** tel. 121-23

**Dr. JAN POLAK**  
 CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE.  
 Gabinet Elektro- i światłolecznicy  
**ul. NAWROT 7**  
 Tel. 164-21.  
 Przyjmuje od 5 do 7-jej

# Stuletnia staruszka w kuchni dla bezrobotnych obiera kartofle wzamian za obiady. — Sędziwa kobieta powinna znaleźć miejsce w przytułku. Dramatyczne opowiadanie najstarszej łodzianki

Łódź, 30 grudnia.

(v) Przed kilku dniami została uruchomiona w Łodzi, przy ul. Młynarskiej nr. 34, bezpłatna kuchnia dla bezrobotnych. Do kuchni tej zgłosiły się dobrowolnie bezrobotne kobiety, które pomagają przy obieraniu kartofli. Między innymi zgłosiła się również zgrzybiała staruszka twierdząc, że chce zapracować na strawę, którą otrzymuje z kuchni.

Zapytana o wiek, staruszka powiedziała, że liczy powyżej stu lat, około 105, dokładnie jednak podać wieku nie może. Najstarsza mieszkanka Łodzi zasłużyła sobie zatem na specjalną wizytę, która została jej złożona w dniu wczorajszym.

Petronela Rysiecka, z męża Kacprzak przyszła na świat we wsi Borek gminy Czamania w Kujawskim. Ojciec zmarł na trzy miesiące przed jej urodzeniem, matka zakończyła życie w położu, wydawszy na świat córkę, która najpierw wychowywała się u swego stryja, po tym zaś oddana została do folwarku Świerczyn, gdzie była pastuszką.

— Ile babcia liczy sobie lat? — py-

tam staruszki, która jeszcze dość rzeźko się trzyma.

— Nie wiem dobrze, bo moje papiery oddane są do Opieki Społecznej, a inne schowałam, ale mam już słabą pamięć więc jak gdzieś coś położę — to później nie pamiętam. Wiem tylko, że jak było powstanie o Polskę, to ja miałam wtedy 28 lat i wszystko dobrze pamiętam.

— Pamiętam wtedy jak powstańcy zdrajców na drzewach wieszali, jak kobiety „ruskie” mordowali, żeby powieździła gdzie jej mąż jest, który się schował we dworze... Pamiętam jeszcze jak ksiądz z ambony czytał „ukaz” o tym, że nie będzie pańszczyzny i, że za robotę na pańskich gruntach trzeba płacić ile się należy...

Staruszka mówi z trudem, mrużąc starcze, zażawione oczy...

— Skąd się pani wzięła w Łodzi? — pytam.

— Przyjechałam szukać pracy. Pracowałam we fabryce u Poznańskiego. Ale później chorowałam i mogłam sucho dostać. Powiedzieli mi wtedy, że w fabryce praca niezdrowa. Poszłam do „obowiązk” i tak już pracowałam aż

mogłam. Jak powstanie było, to służyłam we dworze Grabów pod Poddebicami.

— A gdzie pani teraz mieszka?

— Przy córce, przy ul. Lutomińskiej nr. 40. Jedną córkę tylko mam z męża, który był muzykantem. Mąż umarł jak Niemców wypędzili. W ten sam dzień. — Muzykanci — to niedobrzy mężowie. Jak co zarobią, to zaraz przepiją z kolegami i tyle. Musiałam praniem zarabiać. Teraz córka za mężem i dwoje dzieci ma, ale chora jest na „umysłową chorobę”, bije mnie i wyzywa...

— Starala się pani dostać do przytułku?

— Staralam. Ale moje papiery gdzieś zginęły w urzędzie. Teraz kartofle obieram i pan kierownik opiekuje się mną, ale co później będzie nie wiem. Chora jestem na zawroty głowy. I dużo już różnych rzeczy nie pamiętam... Stara jestem... — Mówi ta zmęczona życiem staruszka, dla której powinno znaleźć się miejsce w przytułku dla starców. Należy się jej chociażby z tego względu, że byłaby najstarszą lokatorką w łódzkich przytułkach. 101 lat — to sędziwy wiek.

# Listy sezonowców do p. wojewody

Robotnicy plantacyjni, którym odmówiono prawa do zasiłków, oświadczają, że zasiłki im przysługują. — Urząd wojewódzki poweźmie decyzję za tydzień

Łódź, 30 grudnia.

(k) — Jak już donieśliśmy, wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Łodzi odmówiło prawa do zasiłków ustawowych kilkuset sezonowcom łódzkim, zatrudnionym w r. b. na robotach plantacyjnych.

Robotnikom, którzy zgłosili się z kartami zapomogowymi, oświadczone, że z zasiłków w roku bieżącym korzystać nie będą dlatego, iż wszyscy sezonowcy plantacyjni zaliczeni zostali do kategorii robotników pracujących w ogrodnictwie, którym zasiłki te nie przysługują.

Ponieważ interwencja związków zawodowych w urzędzie wojewódzkim nie dała konkretnych rezultatów — robotnicy plantacyjni postanowili wystosować

do p. wojewody łódzkiego listy z obszernymi wyjaśnieniami.

Listy te, jak się dowiadujemy, zostały już w dniu wczorajszym wysłane.

Robotnicy plantacyjni wyjaśniają w nich, że pracowali na plantacjach miejskich w charakterze robotników niewykwalifikowanych przy robotach konserwacyjnych i niwelacyjnych. Roboty te nie mają nic wspólnego z robotami ogrodniczymi, bowiem plantacje miejskie przeznaczone są dla ozdoby miasta i jako takie nie są zakładami produkującymi artykuły ogrodnicze, o jakich mowa w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

W listach swych kilkuset sezonowców łódzkich, obarczonych licznymi ro-

dzinami, prosi p. wojewodę o unieważnienie decyzji wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Łodzi i o przyznanie wszystkim robotnikom plantacyjnym, wzorem lat ubiegłych, prawa do zasiłków ustawowych w czasie okresu martwego t.j. bezrobocia.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej urząd wojewódzki poweźmie decyzję dopiero za tydzień, gdyż władze muszą się dokładnie zapoznać z całością sprawy i sprawę tę zbadać skrupulatnie.

## Kronika fabryczna

**Korespondencje „Expressu” z zakładów przemysłowych**

**FUNDUSZ BEZROBOCIA WE FABRYCE.**

I. K. Poznański, 30 grudnia

Zakłady przemysłowe I. K. Poznański zostały unieruchomione na parę tygodni, w związku z czym kilka tysięcy robotników otrzymało karty na zapomogę. Aby w biurach Funduszu nie powodować z tego powodu natłoku, urzędnicy Funduszu zjechali na teren zakładów i tu rejestrowali bezrobotnych. Nie wiemy tylko czy i pieniądze odbierać będziemy we fabryce, czy w Funduszu. Spodziewamy się ogólnie, że pierwszą i ostatnią zapomogę otrzymamy już po uruchomieniu zakładów.

**ROBOTNICZY NIE PRZYJĘLI KART NA ZAPOMOGĘ.**

Haessler, 30 grudnia

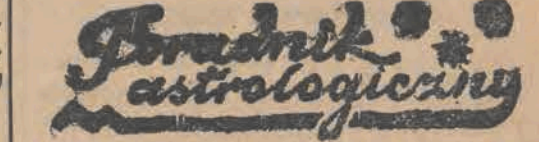
W fabryce naszej, która w okresie

świąt została unieruchomiona na dłuższy czas, robotnicy nie przyjęli kart na zapomogę. Rozeszła się bowiem wiadomość, że w razie otrzymania kart na zapomogę miałyby część robotników po uruchomieniu fabryki nie być przyjętą do pracy. Aby więc uniknąć takiej możliwości wszyscy robotnicy odmówili przyjęcia kart.

**PRZYMUSOWY POSTÓJ DOPIERO PO NOWYM ROKU.**

Nowa Tkalnia, 30 grudnia

Nowa Tkalnia należąca do zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana została uruchomiona zaraz po Świętach Bożego Narodzenia. Jak się dowiadujemy, na dłuższy czas tkalnia nasza będzie unieruchomiona dopiero po Nowym Roku.



30 GRUDZIEŃ 1936 r.

Koło godz 9-jej rano panuje sytuacja niejasna, czekają nas różne przykrości, straty i nieporozumienia z przelożonymi i współpracownikami. Od godziny 10-jej do południa dobrze jest rozpoczynać procesy i załatwiać ważne sprawy w urzędach. Okres ten sprzyja także technice i podróżom. Godz. 13-ta przyniesie powodzenie w związku z osobami pięć odmienną i miłe przeżycia psychiczne. Między godz. 14-tą a godziną 16-tą czeka nas powodzenie towarzyskie i zainteresowanie artystyczne. O tej porze nie należy jednak zawierać trwałych związków miłosnych i przyjaznych. Godziny późniejsze nadają się do nawiązywania stosunków z osobami wpływowymi oraz do kupna i sprzedaży przedmiotów wartościowych. Koło godziny 20-jej działają krytyczne wpływy dla zdrowia, szczególnie na dzieci o słabej konstrukcji fizycznej należy bardzo uważać. Wieczór zapowiada się dobrze pod każdym względem.

Dziecko dziś urodzone — sympatyczne, wrażliwe, usposobienie romantyczne, kochliwe, brak energii i odwagi życiowej.

### Wystawa prac na do wianie dzieci

Łódź, 30 grudnia.

(v) 2-go stycznia 1937 roku otwarta zostaje w lokalu miejskiego Muzeum Etnograficznego, wystawa prac p. przydentowej Godlewskiej, pp. Kwapiszewskiej, Ebinowej i Mogielnickiej-Wackiewiczowej.

Wystawione zostaną obrazy i porcelana. — Dochód z wystawy przeznaczony jest na dożywianie biednych dzieci.

### Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka (Plac Kościelny 8), A. Charremza (Pomorska 12), W. Wagner i S-ka (Piotrkowska 65), J. Zajaczkiewicz i S-ka (Plac Boernerka), Z. Gorczycki (Przejazd 59), M. Epstein (Piotrkowska 225), Z. Szymański (Przedziałna 75).

## Życie Pabianic

**GRATYFIKACJA W UBEZPIECZALNI.**

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej, tak umysłowy jak i fizyczny, otrzymali gratyfikację świąteczną, zależnie od stosunków rodzinnych, wynoszącą od zł. 50.— do zł. 100.—. Ogółem gratyfikacja wyniosła zł. 10.000. Wyłączeni zostali od udziału dyrektora i lekarze.

**UPORZĄDKOWANIE ULICY ZAMKOWEJ.**

Nareszcie główna arteria naszego miasta ul. Zamkowa nabrała estetycznego wyglądu. Szeręg słupów drewnianych, brzydkich szpecących miasto — usunięto. Na słupach żelaznych o wyglądzie estetycznym, służącym do przewodników elektrycznych L. W. E. K. D. zawieszono zostały lampy, które oświetlają ulicę w dostatecznej mierze i mają tę zaletę, że zapalają się i gaszą jednocześnie. Dotychczas ta-

kich lamp, połączonych podziemnym kablem jest 29.

**BAL ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.**

Przypominamy, że we wtorek, dnia 5-go stycznia 1937 r. w salonach p. Budzińskiego odbędzie się Bal Zw. Oficerów Rezerwy. Wejście tylko za zaproszeniami.

**KRADZIEŻ GARDEROBY.**

Ze strychu domu przy ul. Majdany Nr. 5, nieznanymi sprawcy skradli dwa garnitury męskie oraz dwa palta, ogólnej wartości zł. 100.— na szkodę Szymańskiego Antoniego.

**REPERTUAR KIN:**

OŚWIATOWE — Kapitan Loode  
 NOWOŚCI — Z tobą na koniec świata  
 LUNA — Będzie lepiej



## Poznajmy lepiej naszych przeciwników Dalsze szczegóły o ósemce bokserskiej Norwegii



**HENRY TILLER**  
reprezentant Norwegii w wadze średniej,  
znakomity przeciwnik Chmielewskiego  
z Igrzysk Olimpijskich w Berlinie broni  
barw norweskich na meczu w Poznaniu.

Poznań, 30 grudnia.

Jak było do przewidzenia mecz Norwegia—Polska, który odbył się w dniu 7 stycznia w Poznaniu wzbudził ogromne zainteresowanie w całym świecie sportowym.

Mecz powyższy nie jest pierwszym kontaktem boksu polskiego z norweskim albowiem już przed 6 laty w październiku 1930 roku pięściarze Polonii warszawskiej gościł w Oslo. Reprezentacja warszawska składała się z Dziadowskiego, Kazimierskiego, Gosa, Wolskiego, Mizerskiego pozatem 3 zawodników zabrano z Łodzi, a to Seidla, Trzonka oraz Konarzewskiego. Pięciu z tych zawodników walczyło w finale przy czym Kazimierski, Goss i Seidel zostali zwycięzcami w turnieju.

Po tym jedynym występie polskich bokserów w Norwegii, Polska nie spotkała się już z nimi nigdzie, jedynie w bieżącym roku na olimpiadzie berlińskiej zmierzył się ze znakomitym pięściarzem norweskim nasz sławny Chmielewski i uległ mu na punkty.

Obecnie Norwegia stanowi poważną siłę w pięściarstwie albowiem ostatnie zwycięstwa norweskiej reprezentacji nad Holandją w stosunku 14:2 i Anglią w ubiegłym roku w stosunku 10:6, stawiają ją w rzędzie pierwszych drużyn europejskich. Obecna reprezentacja norweska przeciwko Polsce jest bezwzględnie najlepszą jaką wystawić może Norwegia.

I tak w wadze muszej wystąpi Asbj Berg-Hansen z Oslo liczący 24 lat. Jest to kilkakrotny mistrz Norwegii i Skandynawii, reprezentant Norwegii na Olimpiadzie, gdzie odniósł zwycięstwo nad Russelem, jednakowoż uległ amerykańskiemu Laurilemu, pogromcy naszej doskonałej „muchy” Sobkowiaka. W spotkaniu Holandia — Norwegia Berg — Hansen wygrał zdecydowanie z Lanbillonem.

W wadze koguciej zobaczymy dobrego pięściarza Nielsena z Frondheim, który liczy 18 lat jest wicemistrzem Norwegii w koguciej, przy czym jest bezsprzecznie lepszym od mistrza Norwegii w tej wadze. W spotkaniu z Holandją pokonał on pewnie Deckersa.

W piórkowej narazie nie wiadomo kto będzie reprezentował Norwegię, albowiem w dniu 3 stycznia odbędzie się eliminacja pomiędzy doskonałym technikiem Kaare Barstenem z Aalesund a Wilhelmem Wilhelmsem z Oslo. Wilhelmsen liczy 26 lat, ma szereg zwycięstw przez k. o. natomiast Barsten liczy lat 20 i góruje nad nim technika.

W lekkiej Norwegowie będą mieli w Polsce dwóch reprezentantów, a to Rolfa Paulsena oraz Gunnara Hansena obu pochodzących z Oslo. Jeden z nich będzie walczył w Poznaniu, a drugi w Warszawie w meczu Warszawa — Oslo. Paulsen liczy lat 20 i jest w chwili obecnej największą nadzieją Norwegii w pięściarstwie. Z Holandją zwyciężył on zdecydowanie z Kneppersem. Hansen liczy również lat 20 i walczy zaledwie 2 lata, niemniej jest on bardzo groźnym przeciwnikiem. Ciekawą okolicznością jest fakt, że Paulsen walczył z Hansensem trzykrotnie i wszystkie trzy walki były pomiędzy nimi remisowe.

W półciężkiej reprezentantem Norwegii będzie Rudolf Andreassen z Narvik mistrz Norwegii i olimpijczyk, który w Berlinie nobit meksykańczyka Peliado jednakowoż uległ później doskonałemu Duńczykowi Petersenowi.

W średniej Norwegia ma doskonałego reprezentanta w osobie wicemistrza berlińskiej Olimpiady Henry'ego Tillera z Trondheim, któ-

ry jest długoletnim mistrzem Norwegii i Skandynawii. Jest on jak już zaznaczyliśmy zwycięzcą Chmielewskiego i żalować należy, że nie może obecnie dojść do walki rewanżowej pomiędzy obu tymi doskonałymi pięściarzami. — Tiller po zwycięstwie nad Chmielewskim uległ najsilniejszemu z pięściarzy francuskich Despeaux'owi.

W półciężkiej zobaczymy Leifa Bromsetha z Trondheimu, który liczy 25 lat i jest nową gwiazdą pięściarską, albowiem zabłysnął w bieżącym sezonie. Kilka jego walk z Tillerem wykazały, że jest on równorzędnym mu przeciwnikiem, a z Holandją odniósł on piękne zwycięstwo nad Fockem.

W ciężkiej reprezentantem Norwegii będzie

dwukrotny mistrz Norwegii w półciężkiej Jarl Johnsen z Oslo. Po olimpiadzie, gdzie walczył w półciężkiej i przegrał z reprezentantem Południowej Airyki Leinbrandtem, przeszedł on do ciężkiej i stanowi obecnie wielką nadzieję Norwegów w tej wadze.

Zaznaczyć należy, że przed olimpiadą pokonał on mistrza Norwegii Nielsena, który na olimpiadzie zajął trzecie miejsce.

Jak wynika z powyższych danych reprezentacja Norwegii jest groźna od półciężkiej do ciężkiej, to też walki te będą niewątpliwie specjalnie atrakcyjne. Ciekawe bardzo będzie spotkanie w wadze ciężkiej przy czym Piłat będzie miał ciężki orzech do zgryzienia.

## Łwów przeciw projektom PZPN

Zdecydowane stanowisko klubów lwowskich

Łwów, 30 grudnia.

Lwowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zwołał na wtorek dnia 29 grudnia zebranie delegatów klubów z całego okręgu celem zajęcia stanowiska w sprawie znanego projektu wzmocnienia władzy zarządu Polskiego Związku Pił-

ki Nożnej.

Delegaci klubów lwowskich wypowiedzieli się zdecydowanie przeciwko projektom P. Z. P.N., wobec czego okręg lwowski będzie głosować w Warszawie przeciwko wnioskowi zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej.

## Hokeiści krakowscy w walce o mistrzostwo

Pierwszy mecz: Cracovia—Legja 9:1

Kraków, 30 grudnia.

W Krakowie rozegrany został we wtorek pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Cracovia odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad robotniczą Legją w stosunku 9:1 (4:0, 4:0, 1:1).

Zwycięscy wystąpili w rezerwowym składzie bez Kowalskiego, Toni'ego i Pietraszki. Mimo to przeważali całko-

wicie nad ambitnie walczącą Legją.

Bramki dla Cracovii zdobyli Wołkowski i Cenzer po 3, Marchewczyk 2 i Michalik jedną. Honorowy punkt dla Legii zdobył Kolasinski.

W drużynie robotniczej wystąpili znani piłkarze Wisły Artur i Habowski. Ten ostatni był najlepszym zawodnikiem.

Sędziował p. Latacz.

## Zajdeman mistrzem Łodzi w tenisie stołowym

W finale pokonał on wszystkich swoich przeciwników

Kilkakrotnie odkładany finał indywidualnych mistrzostw Łodzi w tenisie stołowym doszedł wreszcie do skutku. Przyniósł on sukces ping - pongistom Makabi.

Tytuł mistrza Łodzi dostał się w ręce Zajdemana.

W tym roku dopiero osiągnął on swą formę szczytową i bil kolejno wszystkich swych przeciwników. Jest w grze bardzo inteligentny, przy stole opanowany, doskonale operuje zarówno bochem jak i forhandem, obrona jak i smeczem i kariera ping - pongowa stoi przed nim otworem.

Pierwszą poważniejszą zaś próbą, gdyż walką z czołowymi zawodnikami krajowymi, będą dłał mistrzostwa Polski w Tarnowie, gdzie niewątpliwie godnie zaprezentuje swój okręg.

Tytuł wicemistrza Łodzi dostał się w ręce

Kantora, mistrza z roku 1934. Grał on z „głową” i taktycznie b. dobrze i jedynej porażki doznał właśnie od Zajdemana.

Zawodnicy Orlecia, którzy zajęli 3 i 4 miejsca Hofman i Pazia mocno rozczarowali. — Zwłaszcza od pierwszego, który tak doskonale zastartował w półfinałach, oczekiwano czegoś więcej, jednakże sprawił on wczoraj zawód. — Poziom rozgrywek finałowych daleko odbiegał od finałów w poprzednich latach.

Poszczególne wyniki brzmią następująco: Zajdeman — Kantor 2:0 (21:7, 21:18), Hofman — Pazia 2:0 (21:17, 21:11), Kantor — Hofman 2:0 (25:23, 21:17), Zajdeman — Pazia 2:0 (22:20, 21:16), Zajdeman — Hofman 2:1 (17:21, 21:13, 21:18) najładniejsze spotkanie wieczoru; Kantor — Pazia 2:0 (21:14, 21:16).

## Narciarze już walczą o mistrzostwo Polski

Zakopane, 30 grudnia.

W najbliższy czwartek, jak wiadomo, odbędzie się w Zakopanem narciarski bieg sztafetowy 4x10 km. o mistrzostwo Polski.

W tym roku, jak mówią powszechnie w Zakopanem, duże szanse zdobycia mistrzostwa ma sztafeta Strzelca, która będzie miała jednak ciężką walkę do stoczenia w trzema sztafetami Wisły, dwiema S. N. P. T. T. i dwiema Sokoła.

Z zamiejscowych sztafet przybyła dotychczas sztafeta lwowskich Czarnych.

Tytułu mistrza broni S. N. P. T. T.

## Członkowie KOZB składają mandaty

Kraków, 30 grudnia.

W wyniku zatargów, jakie ostatnio miały miejsce wśród władz krakowskiego KOZB., ustąpili: prezes okręgu plk. Szechiński, wiceprezes mjr. Warth oraz sekretarz Flizak.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie KOZB. odbyć się ma w połowie stycznia.

## Polski zawodnik zwycięża kilkuset biegaczy belgijskich

Bruksela, 30 grudnia.

W Leodium odbył się bieg na przełaj z udziałem kilkuset zawodników belgijskich. Niespodziewane zwycięstwo odniósł emigrant polski Jan Nowak, członek organizacji Strzelca w Belgii. Dystans 4500 m. przebiegł on w 14:43 min.

Wśród pokonanych przez niego zawodników znajdują się najlepsi długodystansowcy belgijscy.

Polski zawodnik znajduje się obecnie w doskonałej formie, jak świadczy o tym bezapelacyjne zwycięstwo nad elitą biegaczy belgijskich. Ma on dopiero 23 lata i niewątpliwie poprawi swoje wyniki po odpowiednim wyszkoleniu.

## Dokoła mistrzostw zapaśniczych Łodzi

W nadchodzącą niedzielę 3 stycznia zostanie zakończona pierwsza kolejka drużynowych mistrzostw zapaśniczych okręgu łódzkiego meczem Sokół — KE, który odbędzie się o godz. 16-00 w lokalu Sokoła przy ul. Głównej 31.

— Trener PZA p. Fjldack przybywa do Łodzi w poniedziałek 4 stycznia i rozpocznie natychmiast treningi z zapaśnikami Łodzi i Pabianic.

## Kanadyjscy hokeiści zaproszeni na Śląsk

Katowice, 30 grudnia.

Śl. OZHL zwrócił się z ofertą do Davos na przyjazd bawiącej w Europie drużyny kanadyjskiej „Kimberley Dynamiters”, celem rozegrania dwóch spotkań w Katowicach. Najprawdopodobniej Kanadyjczycy przyjmą ofertę Śl. OZHL, gdyż jak się dowiadujemy, Thompson trener naszych hokeistów odręcznie dopisał do kierownika drużyny kanadyjskiej, by ci zechcieli skorzystać z zaproszenia Śl. OZHL. — Thompson jest osobistym przyjacielem kierownika Kimberley Dynamiters i grał z nim kilka lat w jednej drużynie.

Byłoby to dla miłośników sportu hokejowego nieladą sensacją.

## Zmiana w terminarzu mistrzostw bokserskich Polski

Poznań, 30 grudnia.

Wydział Sportowy PZB zmienił częściowo terminarz finałowy rundy mistrzostw bokserskich Polski. Spotkania wyznaczone na 17 stycznia, odbędą się w dniu 24 stycznia a z 31.I, przesunięte zostały na 7.II. Terminy 14.II, 28.II i 14.III zostały utrzymane, natomiast mecze z 28 marca przesunięto na 4 kwietnia, ze względu na mecz Polska — Węgry, wyznaczony na 28 marca.

## Protest Wisły odrzucony przez PZB

Poznań, 30 grudnia.

Wydział sportowy PZB rozpatrywał na poniedziałkowym posiedzeniu protest Wisły krakowskiej odnośnie meczu z KSZO. Protest klubu krakowskiego został odrzucony.

## Piłkarze Ruchu jadą dziś do Niemiec

Katowice, 30 grudnia.

Dziś, w środę, dnia 30 grudnia o godzinie 15.45 z dworca bytomskiego w Bytomiu wyjeżdża do Niemiec drużyna piłkarska mistrza Polski KS Ruch, która rozegra dwa mecze międzynarodowe, a to: W dniu 1 stycznia w Stuttgarcie i w dniu 3 stycznia z SV Ulm.

Mistrz Polski wyjeżdża w składzie: Tatus (rez. Hyla) Czempisz, Gemza (rez. Rurański), Zorzycki, Nowakowski, Dziwisz (rez. Badura), Malcherek I, Górka, Peterek Wilimowski i Wodarz (rez. Malcherek II). Jako kierownicy wyjeżdżają pp.: inspektor Gertler i Wieczorek.

## Coraz gorzej z mistrzostwami hokejowymi

Rozpoczęcie mistrzostw hokejowych Łodzi ze względu na brak lodu ciągle jest odkładane. LOZHL wyznaczył już kolejność pierwszych meczów i jak się dowiadujemy wraz z pierwszym mrozem mistrzostwa w tej kolejności zostaną natychmiast rozpoczęte.

Jeśli temperatura odpowiednio obniżyłaby się mistrzostwa hokejowe klasy A i B rozpoczęłyby się jeszcze w bieżącym tygodniu 1 lub 3 stycznia.

Uprzednio PZHL nakazał zakończyć mistrzostwa w poszczególnych okręgach do Nowego Roku, jednak obecnie termin ten będzie musiał ulec przesunięciu.

## Dopiero 17 stycznia walczą Warszawianka w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę 3 stycznia miał się odbyć w Łodzi mecz bokserski Hakoah—Warszawianka. Jednak w dniu wczorajszym Warszawianka odwołała telegraficznie przyjazd na niedzielę, gdyż ze względu na ustalenie trzech reprezentacji Warszawy i wyznaczenie do nich paru pięściarzy Warszawianki (Polusa, Taborca i inn.) Warszawski Okręgowy Związek Bokserski nie zezwolił Warszawiance na rozegranie meczu z Hakoahem w dniu 3 stycznia.

Ostatecznie mecz Hakoah — Warszawianka został znów przełożony na 17 stycznia.

DRUGIE WYDANIE  
pierwszej polskiej powieści sportowej  
**„Wielka Gra”**  
Aleksandra Reksy i Mariana Strzeleckiego,  
ukazało się na półkach księgarskich  
CENA 3 ZŁ.



### Minjatury

#### Coś o każdym

Kupść zamówił w restauracji sznycel. Po spożyciu go przywołał kelnera i zwraca się doń:  
— Panie starszy!... Proszę dla mnie jeszcze jeden sznycel i książkę zażaleń!

Kelner spełnił życzenie gościa. Po chwili gospodarz zwraca się niespokojnie do kelnera:  
— Co on wpisał do książki zażaleń?  
— Nic nie wpisał... Tylko sznycel wlepił...

Młoda hrabina X. zgłasza się do adwokata, prosząc go o wszczęcie kroków rozwodowych. Adwokat jest zdumiony:

— Ależ, łaskawa pani... Dlaczego chce się pani rozwieść?  
— Bo mam już dość tej wiecznej samotności!

Fundzio urządził z koleżkami małe pióro i o trzeciej w nocy wrócił do domu urnięty w pestkę.

Widząc go w takim stanie, żona załamała ręce:

— Fundzio, jakże ty wyglądasz?!... Znowu się upiłeś?... Czy nie wiesz, że alkohol jest największym wrogiem człowieka, że alkohol zabija?  
— Wiem... hup... — odpowiada Fundzio. — Ale prawdziwy mężczyzna nie boi się śmierci!

W pewnym muzeum przewodnik, oprowadzając przyjezdnych gości, zwraca uwagę na wielki obraz, oświadcza:

— Proszę państwa!... To wspaniałe arcydzieło kosztuje około stu tysięcy złotych!  
— Co pan mówi? — dziwi się jeden z widzów. — Czy to już razem z ramą, czy bez?

Pewien niezmiernie korpulentny marynarz przeprowadzał kurację odłuszczającą. Jeden z kolegów zwraca się doń:

— No, jak tam twoja kuracja?... Widzę, że poskutkowało!

— O, tak!... Wyobraź sobie, że okręt wojenny, który miałem wytatuowany na pierś, wygląda teraz jak mała łódź ratunkowa.

Po gwałtownej kłótni małżeńskiej żona zwraca się do męża:

— Dobrze... Powiedzmy, że naprawdę jestem zła, wstrętna, gadatliwa, skąpa i zazdrosna. — Powiedzmy, że masz rację... Jeżeli więc powiesz, że nie możesz ze mną żyć, dlaczego nie rozwodzisz się ze mną?... Dlaczego?...  
— Bo mi żal mego następcy...

### Sąd włoski w Abisynii



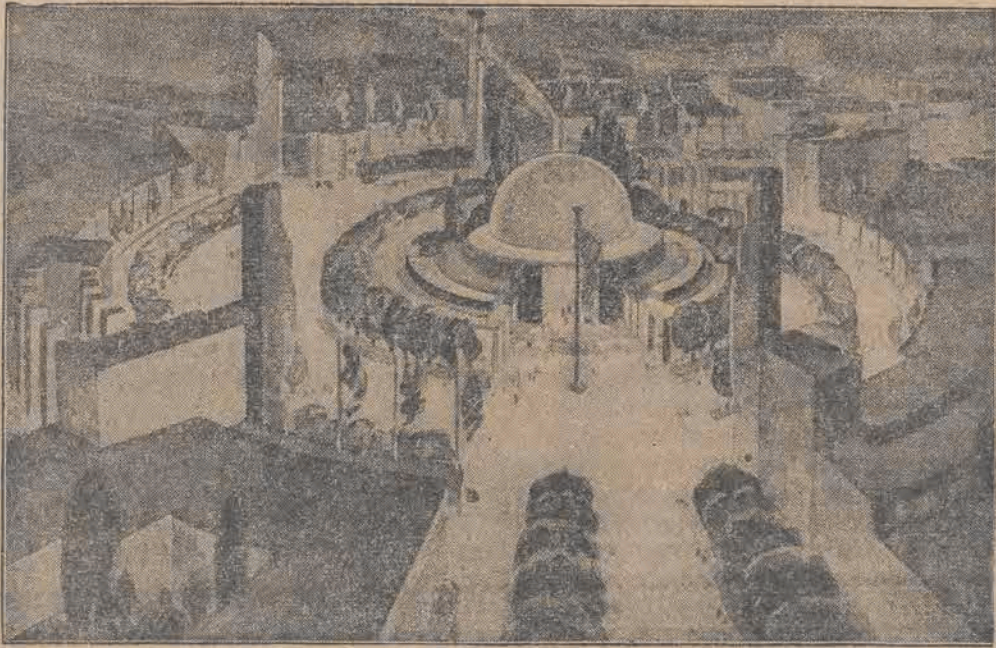
Po wprowadzeniu prawodawstwa włoskiego w Abisynii, obecnie odbyło się uroczyste otwarcie sesji sądu apelacyjnego w Addis Abebie.

### NIEZWYKŁA ODWAGA.

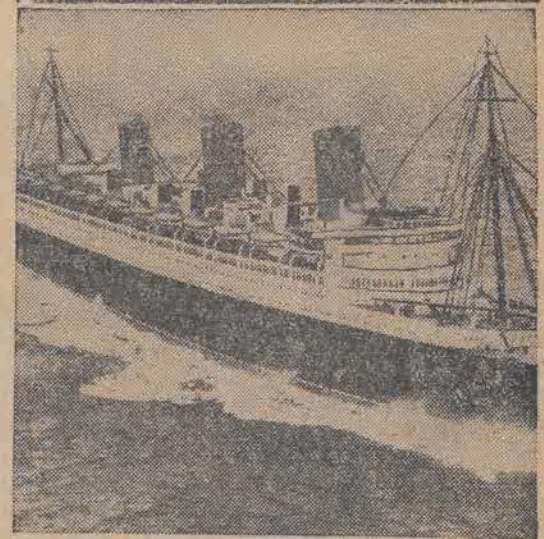


Pewien artysta amerykański odważył się na wykonanie sztuczek akrobatycznych na wysokości 180 metrów w Nowym Yorku.

### Wielki pożar w Berlinie



W niedzielę w tunelu kolejowym w Berlinie wybuchł wielki pożar, Akcja ratunkowa trwała całą noc.



Zdjęcie nasze przedstawia największy okręt świata angielski parowiec „Queen Mary”, który podczas ostatniej swej podróży do Nowego Yorku uszkodził wskutek burzy morskiej niektóre swoje maszyny. W związku z tym „Queen Mary” będzie na pewien czas oddany do remontu.

### Codzienna nowelka „Exoressu”

## Na dworcu

Dworzec kolejowy szybko opustoszał. Przy wyjściu z peronu stali jeszcze ostatni pasażerowie pociągu — pociąg, który przed dziesięciu minutami zjechał na stację.

Roman postanowił wrócić do domu. Nie mógł zrozumieć, dlaczego Henryka nie przyjechała. Przed paru miesiącami zawarli znajomość w pociągu. Od tego czasu często piszyli do siebie. Gdy Henryka zawiadomiła go, że przyjeżdża na parę dni, ucieszył się niezmiernie.

Przyszedł na dworzec z bukietem czerwonych róż. Przyglądał się uważnie wszystkim pasażerom, gdyż obawiał się, że jej nie pozna i ona może go nie zauważyć.

Teraz, gdy opuszczał dworzec, właściwie nie był pewny, czy jej nie przeoczył.

Nagle spostrzegł jakąś młodą dziewczynę, która bezradnie rozglądała się dookoła.

Była bardzo przystojna.  
— Henryka jest brzydsza — porównał ją w myśli ze znajomą, która sprawiała mu nieoczekiwany zawód.

Młoda dziewczyna przez chwilę spoglądała na różę, które trzymał w ręku i nagle zbliżyła się do niego.

— Czy pan... — rozpoczęła niepewnie.

— Tak, to ja — uśmiechnął się.  
— Pan wygląda zupełnie inaczej, niż na zdjęciu — powiedziała zmieszana — Czy pan mnie też nie poznał?

— W pierwszej chwili istotnie pani nie poznałam — odpowiedział, zdając sobie sprawę, że dziewczyna przyjęła go za kogoś innego.

— Pan Artur Sobel? — spytała, chcąc się widocznie upewnić, czy się nie myli.

— Nie. Nazywam się Roman Gran — odparł, podając swe prawdziwe nazwisko.

Dziewczyna momentalnie odsunęła się od niego.

— Jak pan śmiał? — zawołała oburzona — Pan mnie oszukał!

— Pani pozwoli, że wszystko wyjaśnię — odparł pośpiesznie — Artur Sobel jest moim najlepszym przyjacielem. Prosił mnie, bym przyszedł na dworzec.

— A dlaczego pan Artur nie przyszedł? — spytała nieco podejrzliwie.

— Artur zachorował.  
— Czy to coś poważnego?  
— Przeżył się. Za kilka dni będzie go pani mogła zobaczyć.

Dziewczyna umilkła.  
Roman spoglądał na nią z coraz większym zainteresowaniem. Nie znał żadnego Artura Sobela i ta nieoczekiwana przygoda wprawiła go w dobry humor.

— Dokąd pani teraz zamierza pójść? — odezwał się.

— Sądziłam, że pan Artur wskaże mi hotel. Nie znam zupełnie miasta — odparła bezradnie.

— Ależ chętnie panią ulokuję — zawołał — Trzeba było od razu od tego rozpocząć! Przecież tu zimno na dworcu i pani chyba jest zmęczona.

Pojechali taksówką.

Roman zawiózł dziewczynę do niewielkiego, przytulnego hotelu, w którym niegdyś sam zamieszkiwał.

— Czy pani chciałaby teraz wypo-

czyć? — spytał ją, gdy wybrała pokój.  
— Nie jestem wcale zmęczona — uśmiechnęła się.

— To doskonale. Zaczekam na panią w hallu. Pokażę pani miasto.

Po kilku minutach wyszła z pokoju odświeżona i jeszcze piękniejsza.

Roman spoglądał na nią wzrokiem pełnym zachwytu.

Udał się na przechadzkę.  
Po drodze mówiła o Arturze.

— Pan chyba wie w jaki sposób nawiązaliśmy kontakt? — pytała go.

— Oczywiście — zapewnił ją.  
— Nigdy nie zwracałam uwagi na ogłoszenia matrymonialne. Ogłoszenie Artura zresztą nie miało charakteru matrymonialnego. Było ono bardzo romantyczne. Pewnego wieczoru, gdy nudziłem się piekielnie, odpisałam do gazety. Po tygodniu otrzymałam odpowiedź od Artura. Od tego czasu prowadziliśmy stałą korespondencję. Artur przysłał mi zdjęcia. Prosił ciągle, bym przyjechała. Niestety, okoliczności tak fatalnie się układały, że nie mogłam wyjechać. Nareszcie teraz, po roku, udało mi się wyrwać z domu.

— Artur opowiadał mi bardzo wiele o pani — odezwał się Roman.

Po pewnym czasie dziewczyna poczęła odczuwać zmęczenie.

Roman zaprosił ją do kawiarni.

Spędzili tam w dwójkę prawie dwie godziny.

Roman zdawał sobie sprawę, że się zakochał. Chciał tak pokierować sprawą, by dziewczyna wybiła sobie z głowy tego Artura, którego, jak wynikało z jej zwierzeń nawet osobiście nie znała.

Gdy ją odprowadził do hotelu, spytał ją:

— Czy jutro będę mogła zobaczyć

Artura?  
— Sądzę, że tak — odpowiedział jej.

— Przyjdę do pani w południe do hotelu.

Nazajutrz zjawił się jeszcze przed dwunastą.

— Artur nie będzie mógł pani przyjąć — zakomunikował jej ze smutną miną — Prosił mnie bardzo, bym się panią zaopiekował. Czy nie chciałaby pani pójść do parku? Pogoda jest dziś wspaniała.

Zgodziła się.

Gdy znaleźli się w parku, Roman postanowił powiedzieć dziewczynie prawdę.

Początkowo jakoś trudno mu było się zdobyć na odwagę. Ale gdy go znów poczęła pytać o Artura, nie mógł już jej dłużej okłamywać.

Dziewczyna spoglądała nań z przerażeniem.

Gdy skończył, rozplakała się i krzyknęła:

— Więc pan mnie okłamał! Dlaczego pan to zrobił?

— Dlatego, że pani mi się bardzo podobala... Dlatego, że zakochałem się... Zresztą, przecież pani nawet nie zna osobiście tego pana.

Po paru chwilach uspokoiła się.

— Właściwie, — powiedziała cicho — to moja siostra rozpoczęła korespondencję z tym panem. Dopiero przed trzema miesiącami, gdy się zaręczyła, poczęłam odpowiadać na listy zamiast niej...

Po kilku miesiącach odbył się ich ślub.

Roman nigdy nie spotkał Henryki a jego żona nigdy nie dowiedziała się, dlaczego Artur Sobel tego dnia nie oczekiwał jej na dworcu.

DOL.